

8771

Bibl. Jag.

IV



Historyi i literatury
JoŹef TreŹiak

I

Garn. ^{temper} ^{romanski}
592-8 ^{caenka}
34 w. pag.

Rps 8771.

Termin Polonice!

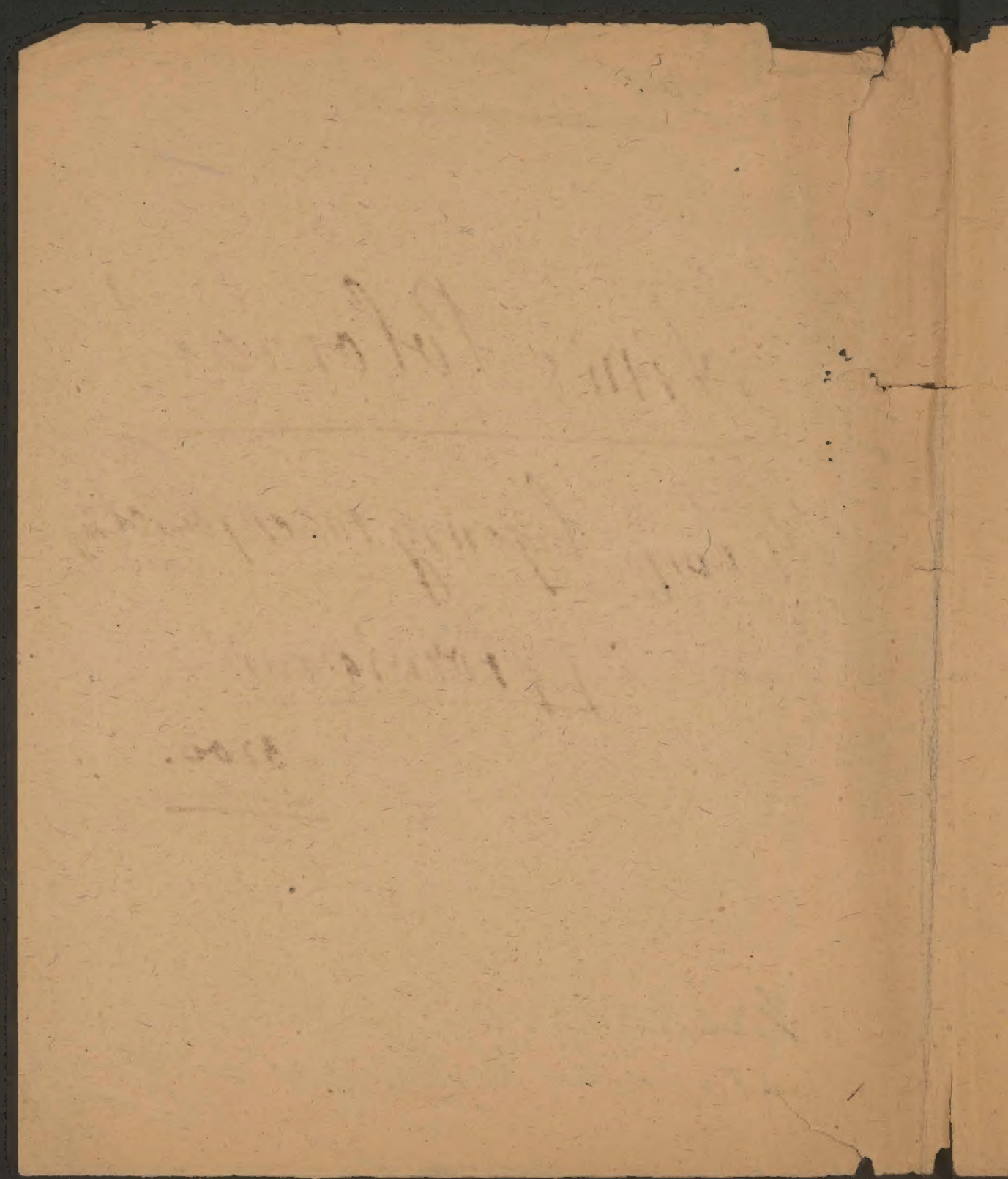
Historja legonij mackowickich
i jej rozwiazanie

3200.

~~4200~~

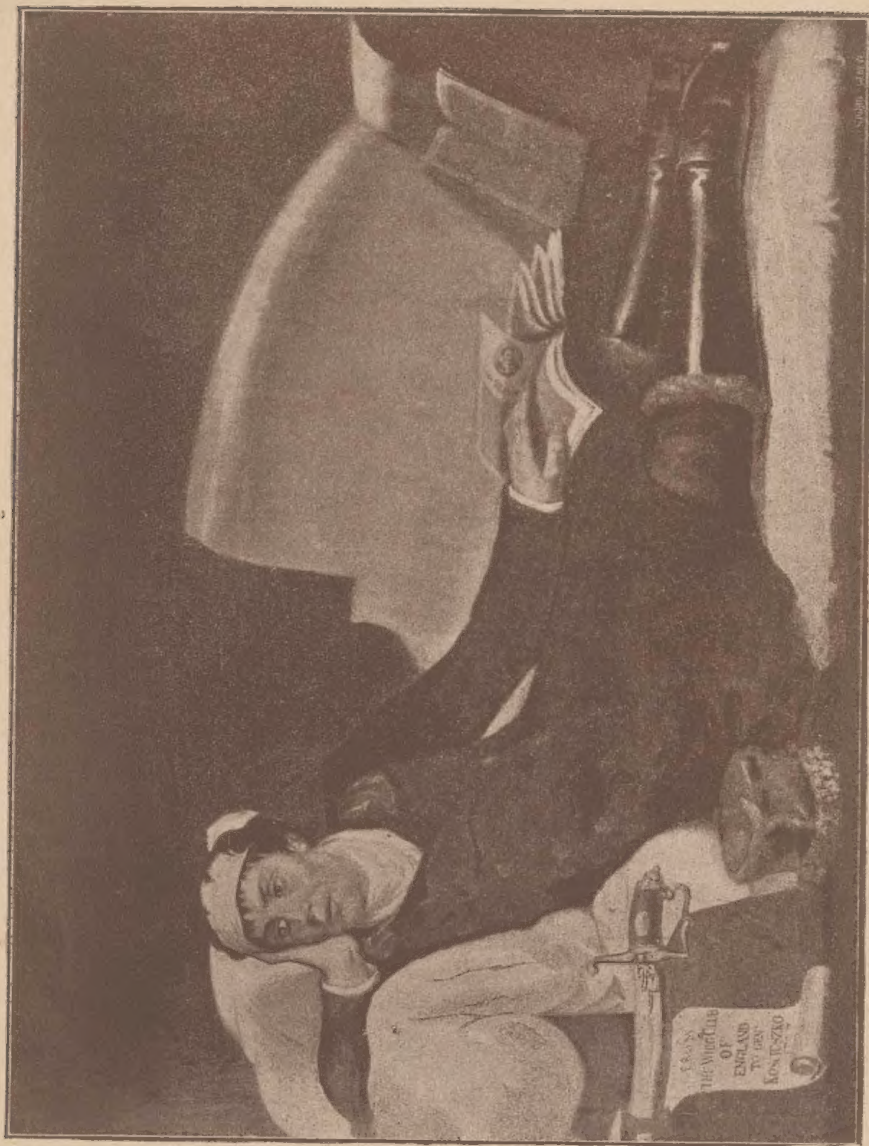
Wrahois 1921.

Kantawem Wrahois ^{of} ^{to} ^{the}
By clawu p.



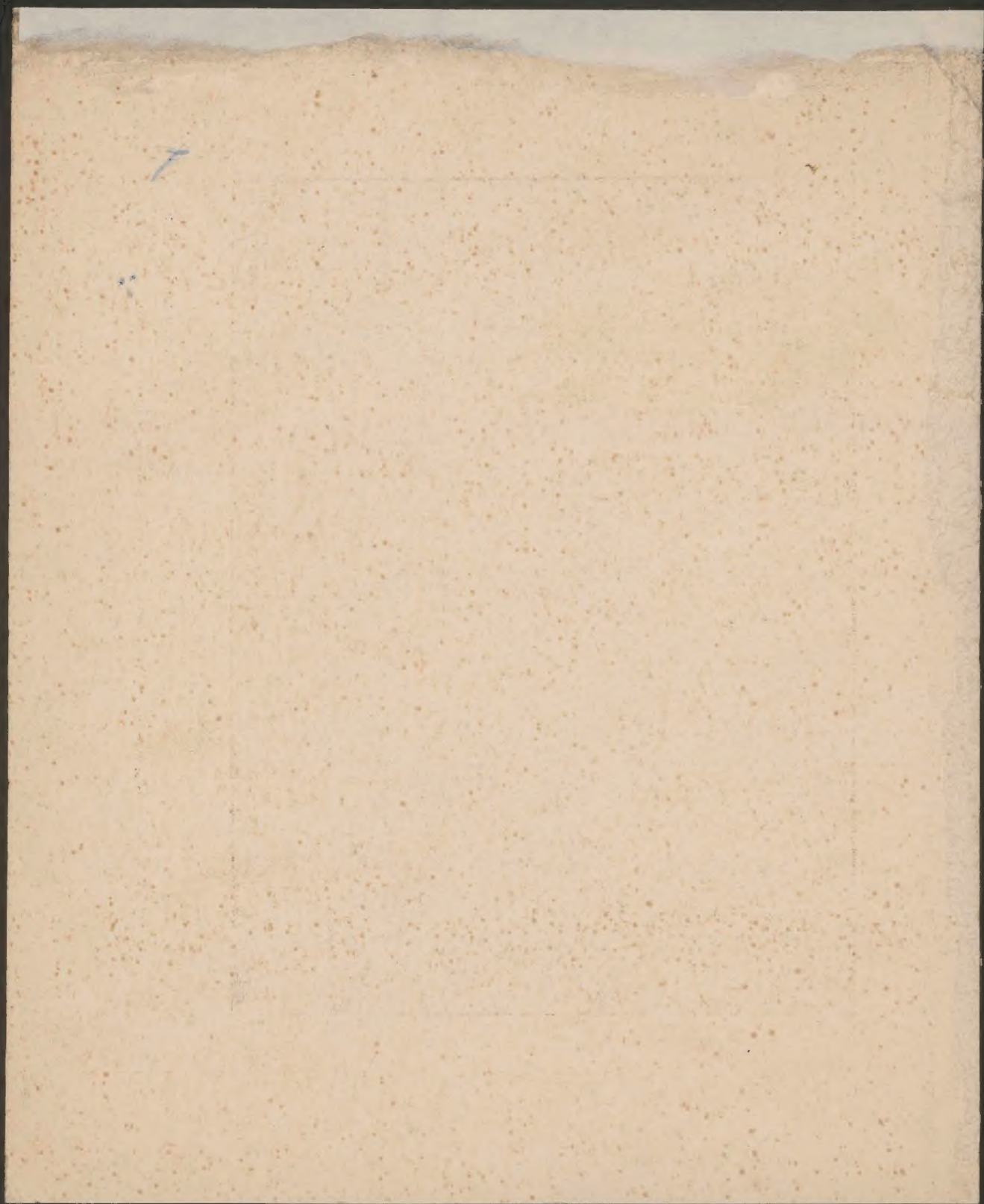
nat

Jan



TADEUSZ KOŚCIUSZKO

z portretu olejnego, malowanego z natury przez Cosway'a w r. 1798 (z napisem na odwrocie:
„638 Sarnecki“), obecnie w posiadaniu p. Seweryna Junga w Warszawie.



I

Źródło legendy

Legenda, opowiadająca, jakoby
Kościusko po klęsce pod Ma-
ciujowicami miał zawrócić: Fi-
nis Poloniae! urodziła się
bardzo przedko po bitwie Ma-
ciujowickiej. Pierwotnie jej
źródłem drukowanym, o ile wi-
domo, była urzędowa gazeta
pruska: Süd-preussische Zei-
tung, która wychodziła w B-
erlinie podczas powstania
Kościuszkowskiego. W numerze
24 z r. 1794 podała ona wiadomość
główną, że pruskiemu do władcy
Teresa po bitwie Kościusko

1
Rozmowa w ciągu

11
24

nie ta być ujęciem tego
faktu, że Polska i Wielka i małe
państwa nie zależą, a to uję-
cie wzięte było w ustaty-
ukowania i w odróżnieniu
ciężkiego narodu.

Próbnymi mało dotychczas
nowiś drożkami, skryta ię ta
legenda po Europie, która
w swojej abstrakcyjnej monografii
o Kościusce

Stusorda, że pier w r. 1797.
prjawia ^{one} użycie słowoci. Lze
słuz mało na nią radzące
uwagi; i głoszą one nie leża,
aż pobi, nie raczyło z nią wal-
czy, pomimo całej jej brzy-
coj w ocy, nie do raczenia.

(kto potony 19 w r. 1894)

Toteż nowi historycy
polscy, którzy pisali o Kosciuszce
nie wiele mieli kłopotu z u-
karami i miedziarostwami
stojącymi; tej legacji. Pro-
jężeli przyjmujemy wersję Sa-
kety potudniad-pruskiej;
że Kosciuszko wyprosił
słowa: Linus Polonus,
kiedy go kracy tamtego
prymkali na aśsiackie z pisk i robiony
do na ciolnego wódki 1894.

1) Kosciuszko, biografia
z dokumentami wydaną
przez H. Kralin. Rakt-
dem Museum Naso-
wego w Rapperswytu
1894.

tego Terrena i gdy w
 tem okoliczności swój pa-
 tan wgerał, to niedorzecz-
 ność tej wersji staje się wiader-
 ng wobec stwierdzonego przez ^{zgodnie}
 urzędu najprawdziwszymi nad-
 rym świadków faktów, że
 gdy wymieniony przez Ko-
 raków do Terrena. Kwie-
 ko z ^{istnie} Terrena, chociaż
 był nieprzytomny, i bezmowy, przytomności;
 i nie adreksat mowy, a z ^{niekierowanej}
 dopiero naradzie po bitwie,
 t.j. 11 października. Jednym
 z najwskazyjących i najistotniej-
 szych dowodów tego faktu,
 są „Listy emigracji Roski” polskie do
 Terrena, adjułanta Roscińskiego;

Wstąpił - Przytyka Książki
Bibl. Warsz. 1812 -
Lwów - Europejska pisma

razem z nim wstąpił do nie-
woli pod Maciejowicami
& przeszedł z nimi do generala Ła-
josa w Warszawie w dniach 11,
12 i 15 października, to jest bez-
pośrednio po klęsce, a myślenie
później i dokonano w jego artykule
p. Ł. Głos z Maciejowic w wydru-
ku Kuriera Warszawskiego z r. 1911 Nr.
25. W pierwszej części cytamy:
"O niesłychanej bitwie i ostatecz-
nej jej rozprawie jest uрядо-
wany K.P.S. Maciejowicki mocno
ciężko w głowę tak, że kółce na-
wersione i prócz tego dwa razy
spadek pochwały." A w drugiej z
12 października mamy, które
ważniejszą dla oceny legendy
wskazuje: "Maciejowicki przeciw

nie potrafił.

(2)

głęboko i serce w głowę
disponiatalem jur, że o pier, i dnie rany co dędy powyżej
warych latach po ukuciu ten bróder. Co się tedy dęyska-
dencyjnej legendy nie twa- nie pęstomnie pier k osimark
cano na nę uwagi. Nie był dopiero narajun po bitwie.
racji zg mować nę ty plom, w ten okładko. Memenion in-
dziejac ję wobec wogu dent, thauu Tisera.
poważnych, jak niechaj, jak

jak francuskich, które skre-
gólou pdaat, probieg po-
wstania Kosimark; jak nędy (auoimn) jak pęstomnie
„Versuch einer Geschichte

jak pęstomnie Pol-
koi, jak i obcy ch, tak
pi wumiecki,
jak pęstomnie

de l'histoire de l'insurrection de la Revol-
ution oum Jahr 1794.

(Zurich 1796). La gerka: Histoire
de la revolution de la Pologne
en 1794 par un temoin oculaire

temoin oculaire

Włodek do K...
Włodek do K...

(A Paris 1797) J. G. Seume'ge

^{republicain} Nachrichten über die vor-
 fälle in Polen 1794 (Lipsk
 1796); Der polnische Insur-
 rektions-^{Krieg} 1794 von ei-
 nem Augenzeugen dem Feld-
 marschall Mollendorf ge-
 widmet (Berlin 1796)
 wojcie krakowowego dyktata
 Ségura, Tajnego obraz po-
 lityczny Europy od 1786 -
 do 1796, d'histoire mirato Wilha
 wydawni bardzo mgdło po sobie
 następujących. W każdym
 z tych dzieł, niekiedy bardzo
 skreślonych, nie było żadnej
 wzmianki o istnieniu Polonii
 o niekiedy wykrzykniku
 Króciunski; broga dla

1) Histoire des principaux
 événements du règne de J.
 Guillaume II, roi de Prusse.
 et de la république polonoise
 de l'Europe depuis 1786
 jusqu'en 1796, ou l'an 4
 de la République, contenant
 un précis de négociations
 de Brabant, de Hollande,
 de Pologne et de France
 par J. P. Ségur, l'ainé -
 ex-Ambassadeur, à Paris
 1800, 2e édition
 1801, 1re
 édition
 1803-1810, 4e édition
 sous le titre de *Scènes hi-
 storiques* Paris 1810
 w Paryżu w r. 1824.

Polak, legenda Smutna
 nie wysuwata jej na świą-
 tku ^{historji} świętym, czekając na
 lepsze dla siebie czasy,
 kiedy w ~~zwierzę~~ roku od-
 daleka historycznego be-
 zdo miała nabrać większości &
 prawdziwości. Sta-
 tego to przez długie lata,
 w Smutnej i w Smutnej K. (1877)
 ścisła i nie uwieranie za to co
 potrzebny wydział jej uchy-
 cia i zbijać. W jednym tylko
 sekcio z lat na bliższym uw-
 odcinu jej legendy można
 upatrywać chęć jej odpar-
 cia, a w drugiej notii chęć
 odparcia ~~o~~ tendencji
 w niej zawartej. Manowicie

wprawy: "Jeszcze Polska nie
 zginęła, kiedy my żyjemy"
 ad którego nieśmiałość nie
 śmiały marurek Ogładow-
 skiego, oglądając tak, jak
 gdyby wywłame były słowami
 legendy, naciędwiciej, jak gdy-
 by były odmiennie podpa-
 rami. Piesni ta, jak wiadomo,
 napisana była latami 1847,
 to jest właśnie wtedy, kiedy le-
 genda o Finis Poloniae naciędwicie
 nie milośliwie wyrażała po-
 dziwienie. Ze o urocy autora
 piosenki, który zickiego, obia się
 ta legenda, zanim on twó-
 rzył, utworzył, to nie, zdaje się,
 nie mogło być. A jeżeli tak
 było, jeżeli nie piosenka o statku

Wobec takiej odpowiedzi nie
 warto było polemizować z legendą
 maciejowską i protestować pre-
 ciszniej: ~~W Niemcy, ani my, sław~~ Także,
 o tem i prawie przez całe pół
 wieku rozstrzygnięto w polsce,
 jako rzecz bez znaczenia i nie-
 odpowiednia.

Jakie to się stało, że po wraku
 latu, legenda odwraca się no-
 wu i trzaskającej już przedtem,
 obalona i zaprzeczona od naszych
 polskich i pokuszyła do innych
 protestów, ba, co gorzej, do sat-
 yrycznych patetycznych? Do kpin-
 istrycznych, na gruncie satyry i ironii
 widać, że jest ukrytych przed
 okiem krytyki historycznej i literackiej,
 i tu z góry możemy przewidzieć,
 że powodem do tego rozje-

II

Stowacki i Mickiewicz
wobec Kościuszk

Stevia nie puzgalej le-
 gendy, kala nie na na poc-
 zja w jednym z swich naj-
 znakomitszych przedsta-
 wicieli i jednym z najstymiej-
 szych swoich utworów. Tym
 poetą był Juliusz Stowacki;
 tym poematem Beniowski.

W tym poemacie, jak wiadomo, awanturama powstaje
 z czołów konfederacji barolickiej, o którym pełnym
 jest uruszenie meplatanu, pełna blasku powstającego,
 odmarśtaniu wyckertanu, brygo-
 nacji wynarciarzania pachtu a
 przedewszystkiem namysłności
 wyćierania jego pucierka do szty-
 tkim, który meckeli unać
 jego stawy, latwiej, do polskiej
 sobie rościć prawo, to jest

mynajmiej równie stawie
 Mickiewicza. Była to arka
 białe ostatek, wydana za rękę
 Krasinickiego, który uznawał
 wielkość poety, Stowackiego, wy-
 dana światu, temu światu, i ta
 którego poezja jego była dostęp- mogła być
 na, do ich emigracji polskiej.
 W tej walce wspierał go wrodzony
 jego postywnym wstąpił do własnego
 narodu, tak sturemnie podniósł wydatni
 w przecieżeniu i w jego
 wprawach o koordynację, Antoni
lim, a tak bógu o proci-
 ny opłonił mowi Mickiewi-
 cza, jak autora Księgi prel-
gnymstwa i narodopłodnego.
 Ten postywnym i niepokamona-
 na, niecierpliwie, igła sta prer

długi skorec lat niezapu-
 kajona i gda stawy, stry-
 ty nie naszydorey, pogardli-
 wym tonie p. nabrestony obraz-
 emigracji, w którym to wmy-
 słach, głównych przedsta-
 wiceli jedna tylko postać,
 kuzera Adama Ciastory-
 skiego wyszła była z ogół-
 nego potępienia (pr. dołmnie

wstępnie p. t. Przygotowa-
 nie)

jak w Kodjanie) i otworona
 sympatyj p. w. Powie-
 stwow, ze nawet djabot
 nie dła o p. p. wyskani, emigracji
 "i żadna soka igła jui
 nie techae", tak pisał dalej:

Ambicja serce i pod żebot wykreda,
 Sejm nie m. kocha jui, ani też j. uiny,
 Ichorowa ta osoba była jui
 P. t., wydawci dremmit, białoty ny,

19

Gwiazdy i z kardj; spyta, co upadła:
Jako pryncypja ma... d kłóty za mury
Arystokraty narwie i dla tego,
Ze wsmutnej twary swej na coś-srebrnego.

Pryncypja... O pryncypja! jakbym chętnie
Powiedział prosto Niś, co o was myśli?
Gdyby mi teraz w sercu mego tknie
We brzmieniu i na stronie...

Wice polityczne mój Galanston
Będzie mi z drzew... Tuż, co berglony
Upadli z państwa, jak i niebrekijstony,
Warystokraty grać; smutne tony.
Co w gnie myślić kic' p. k. korony
Ała, choć górk z sercem i laudony:
Waż takie regnam bez utraci ryjone,
A choć mi serce pękła, śmiech mię bierze.
... także puggodowa-
mi rzucet i walcachistony, które

1 mieta
cholebie obrata ^{mieta} uenicia
ogółu emigracji, ale wstę-
gólności dotykała trudowego
jej straszenia, Lolewelow
stiege, do którego zaliczani
byli i ^{wadziwie} ~~inwazyjne~~ z obelniego
powstania.

20

^{jedna}
Żeby tej jedna pierś była zrobiona
Na podług miary krawca - ten Tidjara!
Żeby tej jedna pierś, jak pierś Mennona!
Żeby też jedna! - Ha - to mię pierstrana -
Kosciusko przecięt was, Knyge ^{skowrona}!
I Knyja swojego Knyknyg tak - a wana
Pierś to pójła, i ty myślę uucera.
Chaciai mi serce pęka... ^{smutek} mię ebiera.
Tak i wgi słowacki w swoim
półuśrętnym poemacie po-
dejmuje rozstrumianą le-
gendę o Finis Polontae,

Jude, mował bez wstyd, i sk-
 łaskrocień, jako fakt prawny
 i niezbędny i wzywaj, i, jako
 ten, pociąg na współczesne
 pokolenie, degadajże tam.
 i pewnie postyniżmowi i
 swoim osobistym żalom do
 tego pokolenia. Pominaj ten
 temat w swoich pierwszych
 przesłuchaniach t.j. o ile został
 wydany przez samego poetę (1891)
 dyskusji między tymi sławami
 uderzenia na Niektórych
 i cały dyskusji antagonizmu
 względem większego poprodu-
 ktu, ~~który byłby~~ ^{który byłby} ~~który byłby~~
 i dla charakterystyki tego
 antagonizmu i dla lepszego
 zrozumienia, jakie wrażliwe

ta osoba która była wypracowana
 na tych dniach który u
 była umieszczona - Zaskano
 więc się przedstawił jaki był sto-
 sunek dwa tych naczelnych poc-
 ków narysów do Kościuski, jak
 się ta postać rysowała w
 poeji i w ogóle w przeglądek
 jednego i drugiego.

Michałowi był odczuwał
 twórcy i tradycji Kościus-
 kowskiej, wychowywał się w atmo-
 sferze pełnej wiary dla naczelnych
 nam. Wiem o państwie
 która jest szlachetnym bratem, tran-
 sformacja, że ojciec poety brat
 jakiś udział w powstaniu Kościuski,
 który zgodnie, że Kościuski,
 brat Kościuski, zaskany

~~nie było~~
 Władami zastawione
 które to było nie było
 i bacznie i proste
 tematu - za słowne

1. Wład 11. I. 1845
 Zywoł. 8. 11. I. 1845.

w blaskich szosunkach
 i młodego wlebską, był
 żołnierzem Kociuszkowskim.
 Wiemy, że jako stryżawitowa
 wybuchła na Litwie a w szuo-
 gólności w Litwie części dla
 Kociuski, prokiedy nadent
 wieści o jego śmierci i jakie.
 obłągnięcie wrażeń sprawni-
 ty obchody iatolne na ciele
 bohatera narodowego ^{urządzone} przez
 wyjątkowe prawic stany i wy-
 kazała pod Kownem 1817 r.
~~o tem~~ to tego wrażenia urzęd-
 cy na, to pre; to, co pisał mto
 by profesor wileński podobnie
 o współzabieganiu się i tacy
 wyjątkowi wyznani w obja w ad,
 części dla Kociuski, przy-

delecel,

kTadk poddano: natúre
 cte nie byli, i. lóse napród
 18 pawł. Wtemy, ie zawiązané
 na parę milicyj przed teni'
 obchodami Tonginietu
 Filomaton, którego je
 drugim, głównym kate-
 chetą był Michaił, pier-
 wotnie miało nacoła tylko
 „stały pisanie” i „uczenie
 wjeunni w naukach pomocy,
 a kado męstwo po onych
 obchodach, wt. 1818, reorga-
 nizacji oń w kał, spowó,
 że cel m. jego, i. byt pro-
 dewot. i. t. „dokonanie
 18 wta. i. e.” skonczenie opowiad,
 a reglówny zasada, i. p. i. i.

Ka, utwona piersi Czerwona
 piersi wiek i piersi, gładki
 takie wnet:

O Kosiński, piersi wnet,
 Jako ojczyznę miłować!
 W każdej rzeczy piersi piersi
 piersi piersi piersi.

Stwierdzenie Kosiński,
 Ale nie tylko o piersi, A. D. 1. 6. mój Kosiński
 To cześć dla Kosiński piersi - Nichrenski w Szwedzi
 piersi była i piersi Michrenski - Wych. Zrodzi (1875-1891)
 cześć, cześć uwidzieli i w jego W Kosiński 1917. str. 76
 wierszy piersi i w miłośnych
 artykułach piersi i w
 wykładach piersi. Sam
 był piersi, Pan Tadeusz, co-
 sławał z cześć w piersi
 z cześć, co piersi bohater
 piersi na cześć bohatera

narodowi, nadane sobie imię,
 ale i parafem ^{sq} ~~st~~ ^{opine} ~~ten~~ ^{denis} ~~anfle~~
 w premacie, o te, ckei ~~lurad~~
 część ~~lur~~ ^{ja} i na samym
 wstępie powieści, w obrazie
 wnętrza dworu ~~Lup~~ ^{Lup} ~~lic~~ ^{ant} ~~lego~~
 znajdujemy na pierwszym miejscu
 portret ~~Maneluka~~:

Tu Kociński wciwnął Krawcowej z dyma.
 Podnieśli się w niebo, niech oburzą tryma;
 Takim był, gdy przysięgał na stopnia, ołtarów,
 Że tym nieciem wypędzi z Polski brach ~~mo~~ ^{mo} ~~trów~~,
 Albo sam na nim padnie...
 Warty kule Clurba nr 19 gdy
 i nalony, du kowany to Pel
gny nie poli tem z r. 1833,
prze sta nia ł Ko ści nski Stau
stawi ł August owi, ja ko ty
ci ow ie ka g ł bo ko cz aj ego

insygnium)
i rocznie jego ~~potrzeby~~ na-
rodzi (typowi potęgi i ro-
zwoju, ale przekształcenia i
skny zapadła i porzucenie.

Wyobraźnia literatury i to-
waiskiej (II 184-183) resta-
wrat Kociuszkę i Piastom,
jako symbole odołstwa
narodowego, a nie w sam Ta-
deusz, tak i tutaj, akcentując
prostość, jako cechę charakte-
rystyczną ciutarską, który sta-
wał się, do czasu nowego odo-
łstwa napadu. Tę, która była
Tę, która była, która była, która
Mickiewicza i ~~przez~~ Kociuszkę
Ks. nie było wstawiania.
Wychowanie w domu Kociusz-
ki, które na strojenie dołone
Béca, w doli od wpływu si-

28

i gotowego posługiwania
wszystko dla ojczyzny,

Wtem wreszcie, że zamie-
rat w prowadzić Kociuszkę
do dalszej cyfry Dziadów,
a to w opowiadaniu Sterego
Konfederata barckiego,
"który w ranku pieters-
burskim przeszedł do
całkowicie, do czasu roku
1825 i opowiada nowym to-
warym wigniem Kociusz-
ki i Niemcewicza." (1)

1) Korr. Ad. Mickiewicza
Swój 1880 II str. 188.

karcelski, ~~pod~~ pod silnym
 wpływem bejronizacji Ludwika;
 Śmiałości, i tradycji kobieco-
 nowości w pierwszej młodości
 mało się zapamiętuje spotykać,
 a natury surpisy do klaszku
 lewnego nigdy się nie miały
 mieć mieć poczucia dła tego,
 co sławo, to wielkość mied-
 na ~~bohater~~ pod nowego ide-
 alu narodowego. W jego liściach
 o malki, gdzie jest tyle re-
 miniscencji z rękopisów
 i intencjonalnych, jednoraz tylko
 wzmianka o kobiecie, w
 wstanie opowiadaniem panny Jak-
 czy w Genewie o koniu kosiężnym;
 który, jak byt przytaczany przez tego właściciela
 do straszenia, wawia się, pnie
 kładym i obrażam, że i to

~~Jego samego pociągania~~
Smierci, ~~zabiciu~~ ~~przebiegu~~ do

nowego stacjonera, nie mogł
się od tego odciągnąć. Wrócił
na to wywołuje sprawdzić owo-
taje w poście pisać nie wosk-
chowanie; „Katholika, pot-
legu pachnąć być dobrym cudo-
wstwem... „Ale dość przypomnieć

Wstąpił do ~~małego~~ Jultuna
Stowackiego. Lwów 1899
T. I str. 177.

zobaczyć, że pisała była wiersze
wydawania Lambert, kiedy
poeta do nieprzyjemnego kopu
zahipnotyzowany był przez
Bajrona, a żeby nie było wagi
przywidywać do tego wosknie-
nia. Nie wprawdzie history-
cji historycznej nie było tego
blasku zewnętrznego, jakiego
pojęła wyobraźnia Stowa-
ckiego. Ten blask, ta doświad-
czona natura w tych wle-

w niego & niekiedy w
jak wstąpił po prostu w
portale Samuela Thorowke
go lub Lancy Grainger.

32

Wkranie z Bembovskiego
na wiosnę 1841 było nadzwyczaj-
nym wypadkiem w życiu o-
migacji polskiej w Londynie. Ł-
piska strona swemata śmiesz-
ści Kolonytu zjednywała mu wznamię
wieloletni nawet między mekch-
nyms ¹⁸⁴¹ Dotycheras (czytelno-
mi, jego, ministerium Murray do
wewnętrznych stosunków emi-
gracyjnych, do walk Kolonijnych
i do partii zesadnionych emigracji
wyszło to budisto wiel-
kie nadinteresowanie, a naj-
więcej budisto rągi, wta-

dzieła te miały przed sobą idea-
 wy, jego własny a także Kwi-
 tony Stowackiego za Mi-
 obawiera. Wyszły główne
 organy emigracji, Przebieg
Narodowy, Demokrata polski,
i Trzeci Maj, organ stron-
 nictwa dynastycznego, wystę-
 pów z dążeniem recesji.
 Kierując się przy ocenie wojennych
 tendencji religijnych i poli-
 tycznych i sympatjami Ko-
 tożności, a także autorów,
 mających rozbudzoną uwagę
 na miastach sukcesów pra-
 cych, polecił Stowacki-
 go, zając przedmiotem tem,
 co w taki lub inny sposób do-
 kazało ich obywateli, przyczyni-
 li się do ich stanów.

33

1) Zob. moja memo-
 grafja: Juliusz
 Stowacki. Historia
 życia poety i jego
 odwień w powstaniu.
 Kraków 1904 T. I.
 str. 323-335.

AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE.

zmeu w h. m. m.

ogólnego - narodowego powinni 34
byli wszyscy zapobiegować,
to jest do ochrony wykryk
Kosciarski pod Maciejowicami;
Do tego przeciwności przy-
czyniło się zapewne niemało
i to, że stronnictwo środko-
we emigracji, do którego na-
leżał Łobacz i rozmaite inne
figury szynowe, wreszcie je-
noidalnie z powstaniem ^{1831 r.} stron-
nictwa, powstanie któremu głów-
nie była wyznaczona wzmian-
ka o Polacie skonsolidacji, nie
miało swojego organu w cen-
trum emigracji, w Paryżu,
nie wystąpiło z programem o
Bezdolnym i nie było red-

niego stanowiska wobec
 niego. Wreszcie należy zanoto-
 wać, że w tej samej chwili, kiedy
 się ukazywał Pensowni, w końcu
 maja 1841, schodził do grobu napliż-
 szej i łowanyj Kozłowski w branie.
 maciejewickiej, ten, który był
 świadkiem, jak go młody człowiek
 przyprowadził do pola brzozy i który
 mógł najlepiej oświadczyć prawdziwość
 legendy, przez Stowackiego upły-
 nek, do poematu.

Stato też tedy, że legenda o
Tomis Polonae, ukuta

przez Prusaków z pomocą
 po prostu maciejewickiej, po-
 tem stała w ogóle, wro-
 sząc zagnana w niepa-
 męci, odżyła na nowo w
 poemacie, który stał się

x. unabhängig

III

Stefan W. L. i. o K.
Sünnen.

36

Stawny... ^{występa przed} i ~~zwraca na siebie~~
~~całą~~ całej ciszy, a
 miewa na razie ~~nie~~ jej nie
 odpart, nabierała w proste
 namu publicanem ~~problema~~, da-
 lekiego od czasu, do którego
 nie odwróciła; - ~~prorok~~ ^{faktu}

Instytucyjnego
 faktu.

~~o tym po dłużej~~
 że tak było, że i wód mwie
 sturzy artykuł Stefana Wt-
 wieckiego p.t. Opanach i m...
 xcy, placicie w drągim 2 v.
 mnie jest Wiedziom Belgry-
 ma, wydany w rok po uha-
 zaniu do Władzicego Benion-
 skiego, w Krynku 1842. Było
 w tym, które daleko odwróci-
 cie myśli, wypowiedzianych
 już w pierwszym, który wyrost
 był w r. 1834 (także w Krynku)
 na cetera lata, więc Benion-
 skiego.

W tym pierworzynie tonie nie
było jeszcze mowy o Robociźnie,
Waskyhu. Obokta Skaustrana
Augusta cała uwaga autora czo-
cena ^{była} na kwiła i na wykaranie,
jak braku mu tej siły, która jed-
nie zdolna była uchronić od ebod-
ni i nanie a narodowi przynieść
ocalenie. „Tunc karody, prast
Wtw'chi (str. 328) był wój pro-
wadę i utrzymaję pier pramyet
i handel; inne pier nigdy i dzielne
admiralracje; inne jeszcze pro-
wyszowę potęgę i zdobywne
zabory; i to ~~zawprawdne~~ się
materiałne bytło i nie stano-
wio prawdziwego ładn życia,
gdz się nie podmeraję moca
duchowa; aoli mogą być wielkie,
obroune i nie dci ~~nie dci~~

skalić! Polskę z tego wysłknie 38
nie mógł nie myśleć: czemuś
była? Nie widzę w niej
żadnej siły wysłkanej; doty-
kalnej; nadzornej; owym w braku
wysłkłego, co jest w niej in-
dziej; myślałem (długo ona-
mnie) że stał się męrdem
.... Nie męrdem ona była, bro-
nista nie była smutna; ale siła
nieodwrotna, nieodwrotna; siła ucina-
cia; której nawet nie było w niej
mającego me rabinat, a której uste-
wione było było Polak!
Kto stał gołowoi potknięcia is-
tego zajął Ru wysłkniemu, co
w nim te, Kto nad wysłkniem gó-
rowanie powinnem; pitegi
obrymnie, urocie, zadenym gwałtem
zręskiem pniecie nie nie mogge.

Przy nich nikt, nie mając
 nic na oko, miał w gruncie wy-
 stko..... i jednemu lebnie-
 mem mógł się ubrać w...
 jak drewno w liście, temto ry-
 cym... na ślasy i wki i stro-
 szenie kuno miedziata..... A jakie było, zapytuje
 Ale wreszcie Stanisława jakże...
 było? Augusta, gdy zagroziła
 kłopotem zagłada? „Wam jest
 do wian, uszu nie do słowu;
 nie do błam, lecz do bitych;
 nie do modlitwy, lecz do kro-
 ciwości i ich igie...
 zdołać w prochu ziemi. „Ale
 to, na co ci, bitych; filoso-
 fja, liberalizm, punkthonor,
 meński ludka, zabryma-
 tyż go o... kandy i zbrodni i pańdy.
 Cienie! Włazy losowi. Tyłko
 religja, tyłko jedna Religja

bywały go do nich nie dojm.
Ścista; bo ona jedna nie ustada.
dix losem; ona jedyna ma mg-
cicństwo, lecz nie przyjmuje mę-
wieny i odskęstwa. (H. 332)

40

Przytoczony wstęp doskonały
charakterystyczny i kat. narodowe
i słanowskie zgodności. Wst.

Wspomniałem już, że

wielkiego. Ale w artykule, o
którym mowa, nie było wzmian-
ki, jak już wspominałem, o Ro-
scusce, pomimo że Rodzimego
należał do wstępu sławetawa
Augusta, pomimo iż w tra-
giednem, jego zakochanym
tak wielki, odczynił.
Postać bohatera z pod Ra-
etawie, tak ukochanego przez
naród, była niepowtarzalną
autorowi do jego głównego

4.
tatu, jakim było niepełnowar-
wiek Stan. Augusta, jako
okres upadku religji, i temu
upadkowi przypisać upadek
polityczny narodu. Ale kie-
dy wr. 1842 wyprawiałem drugi
Wienorów, sytuacja jego była
inna: znat już Pensioński, i
to znat zapewne bardzo dobrze,
nie tylko dlatego, że był tam
szwagrem ino i do niego wró-
ciłem, ale i dlatego, że
musiała mu być interesować walka,
którą w tym momencie wyta-
rowała - co prawda pod adresem
Młodej Polski - Katolicyzmowi
w Polsce ("Krugiem twym pa-
piściem jest... twa zgoda w Bry-
niel"). Przy czytaniu tego poc-

Dot. panna Praxedas
Tak na Karaimie ^{święta}
A potem mi data ^{sanctus} wian
Tob - Witwickim.

[illegible]

proparcia twoj, lezy podobnie
jak to uczyni^ł Stowacki, tyl-
ko w innym kierunku.

W notach do artykułu o
panach i miśnięcej plackie,
i t. d. bym, karesz medkato, two,
polskie i dawaj plackie rone.
mgdne i przbnie ^{wyprawy} ~~przbywanie~~ wka-
żówki i ractety. jest mowa
o warinosis i ycia wrychego
w Polsce i yinosis, jezofna
mieszkiem, Kto wie, cy dotych- ~~przab,~~
czasowe powstawa, i nie dla tego
lekcie upadaty, ze hę poverynaty
w miedzie, mł nawsi. Przychodzi
mi uśkredy juncz nysy, i z ju-
kshenice co na nakoniec wyrwać
ojeryng z m'awoli, mł na braku
rę poduszenie, nie międy jednę
ka m'awoli, jednę rogatkę

a drugi: do stania na polu 44

i pół drogi w mieście, jak to
długo i nieprzebrane tam nasie,
jak to nieobce i niedobre
tam nasie, bory i pułki.

Archo, do której powstanie
ponagranie, raz wzięte, już
wysłucha stracone; powstanie
współnie, choć pokonane lub proste
dane w jednym punkcie, zmierzają
tylko między i półgładi i
sreca w uciech, ma wysłucha, a go
om tucho. Ale powstanie
miejscie jak tygi rany tatusiej-
ne; współnie wymaga bez żadnego
potworzenia połącznej jej ody moral-
nej! Jedno może zrobić gorzkie
spokonych z drugiego, potwora
tego narodu. Tamto może
zrodzić z momentalnego

Nawet wstrętna; jedna
 jakaś, czasem mata szkolna -
 nosisi, jedna kufelka, jeden brzy-
 tki i dół, je ~~czasem~~ ^{niekiedy} wypłaci;
 do tego półnacka ucznia
 głęboko i powściągnięto i głęboko
 w nasienie zagnieżdżonego, ucznia
 religijnego nie wypłakił dunać!
 (Jakaś podobieństwo powstawa
 wyjątkowo, było już w konfe-
 deracji (barkie)). - Uczeń to
 szczególnie przymusiłby mowem,
 był uczniem powojennym
 i wyjątkowo, june powstawa
 ceni i stał się na ciek, a najbar-
 dziej wtedy, kto był głową i sercem,
 kto najwyższym mowem, i
 pochowanie, pochowanie na catoj,
 mowem i naboże, i na znajomości,
 jak mi się zdaje, chętnie, natusz

i wspaniale, i tego oparte, 46
że być tylko mgi, mowię mgi.
religijny, religijny, religijny
i proskota. Wład Polak (k. I. str.
328). Kosiński, który miał
radzę pynuraty, Kacelnika,
tego jednego nie miał, i w skutku
nie miał, nie mógł mieć.
Meks; Lowry; Warringtona;
Franklina; Hap, medgarson,
uprzed w ciasteczności, wiarę w mo-
ności wspaniałego przy sprawiedliwości,
Zapat młodziem, Drexela - (dług Polak),
chciał zastąpić prezydentem i deter-
minację ludźmi, rokiem starego or-
wiska, własną osadnika i kupca ame-
rykańskiego, bardzo poprawie Zaczęto
i uciekinie, bo przedwysokiem kłopotu i
bankructwa i rubry - Dług obywateli Kłopotu
Zjednoczony, i - i pokaraty, nieobity.

że mimo cnót i najpraw- 44
 mnych przymiotów, a między
 temi szczególnej w nim cnoty
 bram słachoty i wielkiego
 znaczenia przymiotu prostoty
 i skromności dyskretyj, nie był
 jednakże mężem, którego wówczas
 jakiego wówczas pragnęli Ciarskie
 i Sobieskie pragnęli. Główną na-
 myślad rządził datą wojenną
 Kosiński był chłopem i przygotować
 sobie obronę za paniami. Nie miał
 wtedy na pojętku, i całkiem niechętnie
 i prawie z musu, wtem ten skiegółt i jego
 spótworzeń i podobieństw powstanie
 zacynat; nie miał wiary na Kosińskiego, i wy-
 kryknął pod Maciejowicami, że już Polska
 na wieki stracona. ¹⁾

¹⁾ Wierzy Pielgryma T. II Paryż 1842 str. 30-33.

Nie będę tu roztargat
i padłam na twój
knie, nie będę tu roztargat

48

Wspominał, o, że nie
błędny i pomyślny

chcę, że nie o to tu chodzi. Kostawiem. To na pro
wraam tylko uważała, niej, do osobnego st-

ie jego kłótnia, przeznaczenia
da osobliwych kot polskich
patrotycznych; przeważnie
konserwatywnych, zamiast
odmiej legendę, poświęcenia
Imier Stowackiego, przyory
usta się swymu uwagami;
wyjęć przysoberneus; do
jej uwalenia; rozpo-
wrochnienia.

Niente niwdało to ranc
tych wszystkich przyjacieli
Kosciuski, którym przekazał
my i jego, a onali go między
osobliwie, oblika i o pro
biegu bitwy maciejowickiej

o charakterze
i roli jego bohatera
w dziejach Polski. Tu-
dej wracam, uwaga
tylko na to, że

Książka Władysława

to jest nierozumne dla go-
zawania h, i to jest legendy, tj.
nie hoig



Franciszek Paszkowski
w obrotach Kosciuski

mieli sposobowi dobrane
począć jego charakteru
jego Kłótni dyda.

mieli mniej więcej doświadczenie
 wyobrażenie. Jednym z takich
 był dawny generał wojsk pol-
 skich, Franciszek Paszkow-
 ski, wprowadził w powstaniu
 Kościuszkowskim do strachu
 me brat, miał wtedy dopiero
 lat 16, ale według potemu
~~został~~ ^{został} do Włoch, gdzie wstę-
 pował do wojska francuskiego
 i jako kapłan francuski
 przybył w r. 1801 do Rzymu
 razem z ~~tytułem~~ ^{tytułem} i ~~prze-
 kazał~~ <sup>prze-
 kazał</sup> ~~do Rzymu~~ ^{do Rzymu} i wkrótce prze-
 szedł do Rzymu, gdzie prze-
 żył swoje życie, przeżył
 sympatje, które przetrwały
 do czasu Napoleona, i obja-
 wiały się w pierwszym legacie pre-
 mierem na czele dla generała

(Przechywałcem w Rze-
 wie pod Rzymem po przy-
 wrocie z Antiochii Kościusz-
 ka)

(Wstęp do Wspomnień Narodowej
Parkowskiego. Proz. Parkowski,
który musi całą tytuł chować
należał do tytułu Rodzin
Ar i który z napisał i próg
związek p. l. Dzieje Tadeusza
Rodzin, przewodnego na na
na na na, wydany z na
ca autora dopiero po śmierci
(w Krakowie 1872), prace
zawarty w Wspomnień Witwickiego
noty o Rodzin z legend
z Polonach, był u re
u Witwickiego
z noty i doprowadzając or.
1850 noty do gotowego już
projektu, tak przed o legendzie
małomiasteczkiej: "Jeżeli te re
re Witwickiego Witwickiego pony
1872, nie ja na swój Kongres

obracać, to się przyjmie, ale
 że myślimy Polacy, niema gęsto-
 brego wstrętu do tego, że ten jeden
 ugięty się i krytycznego badania
 za prawdziwą brymokeramy:—
 i to się pojmuje, i cieli się umiaru
 nana odwrócenia, i państwa,
 marnotrawną berymokeramy.
 To ta wesi, jest ugięta i
 w sobie samej niedoroczną,
 czas już dla przystępu historyka
 wysłuchai. Prawdziwe wydarzenia
 o apadku i przyjmianiu Kościuszkę
 były nadzwyczajne: Gdy w Końcu
 bitwy jorda polska na lewym skry-
 de przed jordą nieprzyjacielską per-
 chnęła, Kościuszkę, cheąc ją korować
 i na skoryto nieprzyjaciela powiesić,
 sam za nią poleciał i sadząc swe ramię
 i koniem upadł, upadł go w tej chwili:

Kozacy i zawiśli pskanni,
 a dotrącej karabinów
 cięciem w głowę przewiit go
 mieczem. — General moskiewski
 Tolszoi, który miał do niego
 Kozuszkę w Warszawie, przetrwał
 go tu krótko, obrażonego i krwawego
 i brońowego, kiedy po bitwie
 przechodził się po polu, ujrzał
 kupy i wzniesienia, przypominające
 nie mu, dla kogoś, że to on był.
 Głowatczano z całym rożniakiem,
 czy poruci i jego, a i na śmierć
 mu kryjącemu w ucieczce, obwołany
 usta; zaciem Tolszoi karat go okryw-
 ny zawiść do dworu w Natchjo-
 wicach, pytana więc z tego samego
 się nasuwają; czyli w swoim wyda-
 racmiu był ciem, pochop, pora
 do podobnego kochałnego zawrotu.

54

Paszkowski, Karol ^{Witwicki} IV

Chcę za powołanie legendy
maciejowickiej do pojedynczości,
za wkładanie mu w usta wy-
prawy: Linia Polowa, Sto-
~~tyż~~ ~~mu~~ ta legenda pod-
legała, nie podlegała
wcale, co Witwickiego upo-
wainiło, i skłoniło do wprowa-
dzenia tej legendy do swoich
uwag i przyjęcia jej za
fakt historyczny. Paszkowski
widocznie nie znał Benisowskiego,
bo gdyby był znał, nie amiewałaby
wystąpić w swoich notach takie i
inne w Stowackim, którego
całkiem był, w tym ~~z~~ ~~stanie~~
był Witwicki. Nie znał

Berlińskiego, chod w tym
 poemacie była, i jemu, Pass-
 Rostkiewicz, ~~poziwca~~ jako
 autorowi Berlińskiego, po-
 ziwca pewna strofa,
 a reze; do strof poem
Stonicko-polemizme (Wpneśni).
 A jakby się zadzwit, zaemu-
ci, gdzie mu ktos użył
myślicielu, wele no po
charakteru prawdy obkre-
śna, że to on to pewnej miere
poeci, Stowackiego do
odzwierciedlenia legendy o
Finis Polonae do Stowackiego
Stowackiego, a ten samemu my-
ślicielu, nie także do używa-
nia pej w użytku Stowackiego Drugim Włocławku
Włocławku Włocławku

Pomyślał. Był to, jak
młoda wdowa z piętrem jego,
charakter prawy, szlachetny
bezinteresowny, miły, oży-
wiał myślenie, słowem
nie brak było i ożywienia
w rzeczy poważnych, ale
przebiegiem wyjątku
stopniem i dobru i jednego
wypowiadania i wigrania
swoich myśli. Romanizm
w nim nie było ^{ani gościnny} wcale; jego
ulubionym poezją był
Krasicki, jego wiersze czytał,
z niego też wzięte epigramy
na swą jej kuzynkę:

Przedstawiając cię nowemu narodzi-
łowemu cię zepsioną do głębi i do końca

57

całkowicie wzięty do ręki
i godności miłości
choć a przytem
trochę zgrzytów
słowem a czynem
a przytem trochę
zgrzytów;

Samos sprawę Łuczkosów. 58

^{Przegląd literatury}
Kongresowa, Juma, repusta, ^{zdrze} oburzenie
niektórzy gub. kraj.

Jego beinteresowności wsta-
tuje uwiadomienie, które
wydawca podał na wiele krągów:
Przekopim, mniemaj krągów
beinteresownie zostal przy-
stany do drukarni polskiej,
z fundacją na jego wy-
danie i z poleceniem, aby
cała Księga ogłaszana
nie pociągła Książki jego
nakładu, i aby cały druk i
z wyprzedzeniem tej Książki zostal
złożony do Kasy Towarzy-
stwa Druku polskiego. (Zob.
Lobozymowski.) Wyreklamuj
Książkę w tej Książce nie, nadaj
asystent wydziału i Opinia
o którym autor wystąpił

Wielu i zysków i
stany, a pomyśl-
niej rozglom.

w skrypcie Czekater Dramat 60
w skutek spiskowej wola do-
zgromadzenia, aby mu się
"ali wrgie", powierzył cuję
w sobie wielki mę potwó-
cena:

Wstanie mi, wstanie, ludzie, jom jest wielki, męg i d.

Prz. Teri w tym, oż wale, pod koniec
żwot i do Ady do młodości

alkorancj do wptymu, jak
ona na młodości wywiera. Autor
zapytany, czemu jest młodości?

odpowiada: "Nadchodzą jedynie
to pełnię młodości, zatos-

nie, kiedy sama woda i kutek
drzewnej żąd, cichej, skalen-

nej pracy, długiego cyklu i dźwię-

czona. Wyprzedza, Ten co w kolebie
też uwaga bydra, młodości i
czuwa, wkradający się dźwięk

63
w którym bardzo szeroko
i dokładnie przedstawia się
prawa z r. 1794, i na tem
le wyraża się następująco:
niechaj każdy ten rozrost
kolejnie awansu. Jeśli byt
Kiedys Polak, który oso-
biście swoim stanowieniem
miał prawo ~~tego~~ swego os-
tatecznego, to nim byt Kosiński-
ko. I tym samym swoim
nawet tegoż wyjątku
i gdzie, w party nawiązanie,
rozwałę i doprowadzenie wyz-
my, a proto wchyl byt ad wed
które z nich jego czynu
niedostateczny czynu. Ku wprost-
nawet go obelżyć w ustawa
jego. Każdy z nas, który chce
w sobie ciele, Kosiński i w sobie

powołanie do dżiganda
 b'ejemy, powinien d's'sle
 w'igdał w'ycie k'sciurki
 i na nim brać w'or, je usgo
 brać nieomylną otuchę wyso-
 bodzenia jej."

Je k'ngike cytat Stowacki
 teraz po jej wydrukowaniu, t.j.
 w ciarę, b'edz jui prast Be-
 niońskiego. i gotował n's d'ci
 w'ynalim protu k'ngikam
 r'el'ing odprawę. W k'ngice
 nowej cytat n's i autorem,
 ktory byt jego antypodem
 pod w'ględem usposobienia,
 smeknan' i d'aru wymowy,
 ale smeknowyob'ie - zarobca
 ona jego ^{umaga} (leu, c'iem go doty-

Kata orobienie, tj. cytatemu
 z Kordjana, i historycznym, jak
 poci Piirejii schlebaję
 ludowi i młodości. Nie omie-
 skat tej rosnąć dać; be-
 nieucnemu autorowi Pomy-
 stów do dziejów Pałty

dać odprowę, w Beurochku,
 żeby dać znaleźć jabi's
 sposób wzięcia go do
 pacuatu wymyślić, że i Be-
 nioch

Na starość takie napisat: Pomyśle
 do dziejów, które nie kiedyś dać kiedyś mogą,
 i tego konyslat dzieła, jeden i drugi
 Kio Koweyk, Anglik, wydawcy wiedeński.
 Książka ma polską dune, a na Anglii
 Dzieła, jak Mendec; może cała starość traga,

Bije poręku, jak i woska brzoja; 66
Jeśli i ciekaw, patrz Ródek: Sprawa.

Odprewala była o wrole ta- (ktoremu poematu był pre-
godniejszą do innych, już ^{poeci} polskiego,
choćby z tego powodu iż Stowa-
cki nie mógł podstępować bezinteres-
nego Krawczyka o panstwo
współnoto i emigracyjnym
Krytykami, którzy mu drogę
zagrażali do stary. Dusz
jego namas polski, a gdzie, że do
tego najuszej się przyznaje to,
że wkrótce jego uderzenie
nadzwyczajne drzeź dla Rosni-
jki. I tu jest miejsce na wyjawienie
magnusierstwa, że to to w tamie
anulirności stala się pokudka
dla Stowackiego, tak łatwo

67

ulegającego podmuchom
 chustowych wiatrów, że do
 swego natarcia na emigrację
 użył imienia Kościuszkę,
 twierdząc je ze słowami le-
 gendy: Finis Polonae. Natu-
 ralnie tych słów nie wziął od Kra-
 kowczyka, bo tej legendy nie
 było u niego, ale skoro dążył
 jemu przeciw ataku na emi-
 grację, przypomniał mu się powstań
 Kościuszkę, sięgnął do Łańca sobie
 zgodnie legendy, aby ten imieniem
 i tej legendy nadać temu wybuchu
 swoim pociskom. Wracam uwagę
 na to, że skoro że wzmianka o Ko-
 ściuszkę i owo, krzyknijcie Krzyż,
 Krakowczyka, po prostu należy do tej samej
 przeszłości (przebiegu) i są w bliskim do siebie

68
Sgriectwie, oddzielone tylko
od siebie tylko. Wskazując
określaniami, co przypuszczenie
ciężki bardziej, prawdopodob-
nem.

Co się tyczy Paszkowskiego,
to należy tu, jeżeli chodzi o
jedną z jego stron, ale dla
historji legendy mack'jowskiej, roj
bardzo charakterystyczny. zgod ba-
tannetto,

Paszkowski w swoim posunięciu
wydany Dr. Jack Tadeusz

Kajetan (str. 257), odwołując
się, że legenda o Finis Poloniae

Sami Polacy, mimo głębokiego
"wzrostu, dotychczas (legenda o Finis Poloniae)
za prawdziwą przypuszczenie żadnej

69
współtwórcę i kultywnego
badańca na prawdziwe
przyjęcie, podaje do
wiadomości publiczności
źródło, skąd pochodzi safo-
geuda występująca, kręci o
wykreśleniu tem w chwili swego
(t.j. Kościuski) upadku pod
Małejowicami, przez ty Leume
Zapisał, młody Menniec, wstąpił
mościł i tej w powstaniu war-
szawie pojmany, w opisie swych
przygód, tej wojny wkrótce po
jej zakończeniu wydał. A już
i przedtem. nast. 1839-5, wymienia-
jąc ważniejsze dzieła (dotyczące polaków i obc
powstania Kościuski, pismo:
„Leume, młody Menniec wstąpił
w wojnę, jeździł w Warszawie, dźwi-
gił stocho swoje przygody w tej wojnie

opisał; on to pewnie mógł
inneżi umieć wiedzieć o sobie
zimis Poloniac, którą Memy
na Kongres swój dotąd utrzymują
i uznają za prawdziwą, a mękt-
ny Polac, który bezkarnie
stał się bezsprawny i przyni-
szając. "Kto w istocie był ta-
leśm młodym Niemcem w służbie
rosyjskiej, który w Warszawie co-
stał więty w uwięzi; i który
wrócił po upadku powstania
napisał i wydał w Lipsku 1796
krótkie p. t. Einige Nachrichten
über die Verhältnisse in Polen im
Jahre 1794. Z tomu, jak mowa
o tem piśmie (które zrento-
wało przedrukowane wiele -
Krotkie o obywatelstwie
dla Leumego) nie można

20

Leumego

Paradowski

Jl

względnie, że je miał w rękach,
 że je czytał; wszakże to był
 ten i interesujący do tego przed-
 miotu. Ale nigdy mu się
 nigdy, ^{aby} przypisać summe, -
 która jak na cud oświecenia,
 którego to nieprzyjaciółem
 wyroku bezstronnie i z wiel-
 kiem uranowaniem mówi

o Kościuszkę, przypisać to
Trin's Polonica, o którym

u Leamego nie ma ani wzmian-
 ki? Nie będę się zlit

na objaśnienie tego sta-
 muctwa, które być zapewne

owocem staroci, ponieważ

ale chce, zarządzić, że to
 batamuctwo, ^{jedno z wielu} ~~nie jedno z tych~~

co palatuje w naszej lite-

racie historycznej, dotychczas

choć krytykuje jego obra-
 zę, który mu się
 nigdy przypisać
 summe

Królewni, przesigło 72
 a i do wielkiego Dieta Kor-
 ona o Kosińskie. Kor-
 on boudem, który ~~prze~~ inai jiri
 oświeckiego źródła legendy
 nie znał, ale sumy ja - ~~prze~~
 miżkał znać musiał, a przynajmniej inai był pro-
 wokat h's cy wstępnie na
 własnym sercu, cy państwo
 Kosińskiego, do mówię
 c, państwowym wynalazcy
 legendy, co nawiązuje stawał
 ze znanym pytaniem narodziło
 sumy.
 Aż głośno, tak, jak Stara-
 ckiego w Beniaminie a
 Pielgryma, a niegdyż leża-
 ły re fakt historyczny.

1) x i w tym praw-
 dopodobieństwo
 mogły pomysł-
 wy wynalazca (seu-
 me?) Tożyc Kosiń-
 ce w usta: x i mis
 Insurrections! 9 Ko-
 siński, biografia i do-
 Kamentar i y puste
 przez K. Kosiński 894
 str. 449.

(Kto me?) Tożyci Książce
 w usta: "Xim
 Insurreccjonis! K
 szuśko, biografia i
 Karmantow i yfunt
 przez K. Kradw 894
 str. 449.

(*) Wgł pruski, przeciwnie-
 Taję ^{polakom} rucem narodowem
 lada w Poruciskiem, tamy-
 stat o t. zw. zorganizacji
 lej prowincji, t. j. o rokowat-
 kowaniu jej na ryciu, a kiedy
 Polacy wnikli furkesh pro-
 ciwko tym tamy statom w de-
 mie Przeny we Frankfurcie
 i tam lecił wiodu nuremoin tego sejm-
 pcone aka pryncyple, ukażła
 się broszura akurata, dziegca
 nie nawiążu ku Polce, a samy
 bytalon swodem odzwieczajaca
 legende, Tytuł ten brzmiat:
Finis Polonae. Beweis das
Polens Selbstständigkeit weder
ihm selbst noch Deutschlands
Helf bringen würde. (H. Krollen)

Weimar 1848.

przenikał do wiadomości
niemieckiej publiczności, re-
to. bardzo wyjątkowa, że i bar-
dzo w prasie i w prasie rego-
nych legende o Timis Polonice
była starannie jasnokrywa,
aby ją wysunąć, gdy nie okazywała
nie teni nadany ku temu
osobności, tak nie było w okresie rewolucyjnym
w r. 1848, kiedy w Porznan-
skiem wśród Polaków bardzo
żywo były rozkadane uczucia
narodowe. i bardzo ostro
zaprzeczwał nie autogoni, im
polsko-niemiecki. Wtedy to
August Cieszkowski, w okresie
polskiej ludności
w Porznan'skim, wydał
brochure o stosunkach Porznan-
skiego do praskiej Rzeszy pol.

1848-9 kiedy w prask.
okresie przeobrażenia
rozbudzenia się ducha
narodowego w Porznan-
skiem, zanysłał o kół-
kwan, reorganizacji
tu p. 73a

Zusammenstellung von Staats-
völkerrechtlichen Urkunden, wozu

~~W~~ w odpowiedzi na to brosu-
re pojawiła się i inna, która
wymagała respektownego pro-
jektu kapitału, jak się do-
myślał przez sekretarza

a miata bafte lybat!

~~Two days before the arrival of the~~

og, ogieniem cas' promylyto wy-
karae', ie piewodny Limis Pol

...the ...
...the ...
...the ...

ogłoszenia 'nieustannie istnieć;
jako adresem catozi' admi-

pištracyna i zoslanie poroz-

Dzielnica miasteczka powiatu

je marej pastira pruskemu

by the cleft growth with perpendiculars.

1) Finis Poloniae von
einem Preussen. Berlin
1850. *Wogóle ten reko-
my obmyk Kosciuszki sta-
nie regow problemu ze*

kasto do antypodów, pro-
 pagandy. Tak w r. 1861,
 kiedy się ukazało broszura
 francuska p. t. La Russie
 et les traités de Vienne
 mychyna i prawi pol-
 skiej, tego prasa i piśmi-
 ośność zarażała i pod-
 deir, petytaty i pogr-
 (XX)

(xx)

15.
Dobry i ten, Korespondent
Czasy w nr. 3. z 4 stycznia
1850 r., a Roskowski, który
mieszkając wtedy pod Krakowem
był szalonym entuzjastą, Czasy
głosił, iż i zaustawia
to zwrócić uwagę w przysz-
łości do głębszych jurek
Tadeusza Roskowskiego, że
Korespondent Czasy poda-
wał tekst zniekształcone słowa
mieszkającego w Warszawie legu-
dy, jako wstanie wyrażenie
roskowskie.

XX) Dydała Polak, na-
piszący tekię pro fran-
cusku p.t. Finis Polo-
niae (Bruxelles,
Leipzig, Jan 1861).
Książka nie ma bar-
dzo charakterysty-
cznym dla tego le-
gionu zwrotu, „nous
pourrions bien répé-
ter les derniers mots
du brave Roskowski
(sic): Finis Poloniae!”

V Leonard Prochko, Auten-
tyczne pismo Roskowskiego.
Niedługo potem wstąpił pod
koniec roku 1850 ukazał się
był w Journal des Débats,

jednego z najpoważniejszych
 piśmienników politycznych
 francuskich, artystę Johna
 Lemoine, głównego redaktora
 tego pisma, i jakoś artystę (widermie
 do legendy maciejowskiej)
 Treść artykułu tego nie jest
 mi znana, bo Sebatów (Mówię widermie,
 w bibliotekach Krakowskich
 znaleźć nie można, wiadomości
 zaś o tym artykule znajduje
 się w Cronie z 3 grudnia
 1850 Nr. 279, w Koresponden-
 cji z Paryża datowanej pod datą
 27 listopada. Korespondent
 pisał: i z powodu artykułu
 p. John Lemoine p. Leonard
 Chodko przelał do redakcji
Sebatów własnoręczny list
 Kościuszki, pisany dnia 12

110
77
Września 1803 roku,
w którym nasz bohater
zaprzecza, aby pod Maciej-
owicami powstał: siunt
Poloniae! Mówi on w tym
mieście, że kiedy został ranny,
stracił przytomność; nie
odręchał, jej aż po kilka
godzinach; że kiedy był
ranny, nie wiedział że bitwa
była przegrana; że wrenie
objawianie absolutnego
stania o przytomności ożywej,
byłoby z jego strony cynicz-
m i brudnym!

Z narodziłem Leonarda
chodził w historii legendy
Maciejowickiej pojawia się
nowa postać, która może

czy nie ^{wieści} najwłaściwiej odegrała
w niej rolę Leonarda Chodko.

nabór i sta

Wielkie wrogi,
dla nich autorita-
nego traktowania przedmo-
tu i uprzedzenia nawet do
fałszowania dokumentów
historycznych. Tak przynaj-
mniej, a tego, co robił,
wnosić można.

Przebieg do innego, że legenda
o Tynie Polowie traktowana
jest powierzone przez powierzyć
organ, jak Journal des
Sécher, ten jest wykładem (corpo-
steatności i urodzajności legendy, co
nie było wcale bradną, postanowił
chcieć się młody: similia
similibus ^{curantur} curantur sobalici
legende apokryfem. Chodzi
o to, aby sam Kosiński do
23-letniej swej wsi
w grobie zaprzeczył tożsamość

^{Wł. Ang.} ^{o usta} 80
oddanym mu w rękę, co już się
nie było rozstrzygało. Inna była ^{zatem}
leż albo raczej skompromować
jakieś dawniejsze oświadczenie Ko-
siuski, któreby było takim
zestawieniem.

O pomoc w tej sprawie zawołał się do
swojego emigranta, Jerzego Tenowira (ur. 1782),
dawnego generała napoleońskiego, któ-
rego przed bitwą pod Waterloo, ^{zostawiając} Berstka
Napoleon wysłał do Grouchy'ego,
zadając jego przybycie. Tenowir
był jakimś dalekim krewnym
Kosińskiego (autorstwa białego:
Mémoires de la Pologne ou
histoire morale, politique
et littéraire de cet ancien
état par Mr. Georges de
Despot, de Lwowicz Paris
1812, w której wspominał i
o bitwie pod Maciejowicami

ochyć autora popamiętać
przed światem pokrewieństwem
z Kocińskimi.

82

Bądź co bądź, był to człowiek,
który nadawał się jak na tego
Dziennik, jak mu wyznać Leo-
nard Chodko! Dac' świadectwo
o imieniu Kocińskiego, że ten sto-
wieczny przysięgawczy po
małej powieści, nie wypowiadat.
I przat więc do niego raz w liście
w tej sprawie i otrzymał ~~od niego~~
natępną odpowiedź:

Parys le 6 novembre 1850.

«Kochany Leonardie! Co mi
mówi w liście twym o finis
Polonae jest cała prawda
i niejednokrotnie nasilam
mi o tem mówić & nie wstę-
pu. Przy cieższych wyprawy

loofcany, a mekredy i
 pryncyplnych adwokatach, przy
 była gawstwach i wygnaniach,
 smier jakiej smiechodistemu do
 lat był, i tak papperow

wieńczył zaginął mi. Po
 naciem lita twego rejrataw
 w myk papiery, i walcem

Minatke lita Neerluka
 do Legara, gdzie sam lita
 był pryncypl przany pod
 dyktowankiem Kosenker,

Przy tym lita dotgeram

c. Kapiś, i serdecnie wci-
 skam, Jem Tenowia. I god-
 nań Kapiś stercer podzi-

sem: J. Tenowia, ancieu
 colonel d'Etat Major Jem
 sal de Napoleon!

Original lita Tenow-
 ra ma się ewagować
 w papiarach p. Leonardie
 Chodzie w Pappess-
 wylu. Podat go korou
 w swojej monografii
 o Kosenkerze na str.
 664.

Arby rozumieć, ten bity
 Kosiński do Legary <sup>prze-
mian</sup> tutaj (tenowicz, potrzeba
 i klórego Kosiński ^{mu} pisał, potrzeba
 przedtem przebieć inną sprawę,
 która wzwiała się, autem
 dyktur <sup>prze-
mian</sup> (Kosiński do Legary, <sup>prze-
mian</sup> ^{Legary}
 wywołany przedtem tego oświadczenia jako autora dzieła
 "Jai enje, cognoscence" (Tableau
 historique et politique de l'Eu-
 rope etc.) w r. 1803 wyjął trzeci
 wywarł ten data i wronie
 drugi, tego wydawa na str. 272-273 w opisie bitwy
 był ustep, dotyczący generała ^(marchizant)
 Ponińskiego, który w stosunku
 do tej bitwy odegrał mniej więcej
 taką rolę, jako generał ^{francuz}
 w stosunku do bitwy pod

o klóym wspom-
 na wliwie do
 Choski

Walerow: nie myby i pomimo 85
wzroania Kaceluska na ciers, pod
Maciejowice i stat sig w ten
z. 1704 przybył Kleski. Generat
Poniatowski byt synem ostawnego
i imienawidnego puer ~~at~~ w sy-
skach paszportu Kraina Poni-
skiego, pod k. b. Cerk
m. 1704 Kleski dohonat sig
pierwszy roboty Polski, wteż nie
dziedzi, ie padlo na niego i po-
wodu tego spobienicwa sig padaj-
nienie o zrodz i pucarkich do
historji Segura, la trahison
cyrkany we wskazanem m. i. i. i.
u Segura - rendit inutiles les
les efforts de la cavalerie polonaise.
... Poniatowski, chargé d'empêcher
le passage d'une rivière, le lion (Kosciuszko)

Ze swoim kot
podziatem
f. 1704

aux Prusses." 11.

W porcu 1803 roku przybył
do Ławia Powiatu, a walczył
tylko co przytaczam, uciegł
w Kiercie Legura, napisał do
Kościuszkę ^{po francusku} o to-
rym słent się usprawnił, i
swoje spienienie się pod Ma-
ciejowicami i Kłoty Konią
o ucieczkę w ten sposób,
że "przykro mi mówić o sobie"
sami i niechęć chwalić się
sami; ale potwornie o
mellony Polaków; i w sprawie
p. Legur będzie wspomniany, jako
zdradca ojczyzny swojej; przymu-
siony jest do tego; a że do czasu
pojmawia tego Kościuszkę
na łepiej wie, co się stało, po-
chleba sobie, iż unieważni

86

11. "Zdrada a darcie miasta
wrytke wrota waler-
mówi polskiej... Powinno,
~~na~~ Kłoty miał rozkaz
wstąpić nie dopuszczając,
aby wrogę melłować pewną
szkłą, wydał go Kościuszkę
Ławianom."

82

cenie' swój, gdzie umiał równie
lenie' jego honor i cenie' odfo-
wodzić na jego iestugę, jeli sam
ośmiał prowadzić i kłóć mustrując
był iśa iświedectwo nienagannego
postępowania. 11)

Dr. Karłowicz. Sioje
Jed. Koniarski. St. 169

Konieczność odpowiedzieć także
profanizacji) na ten list Poni-
ńskiego, jeli mógł odpowied-
zieć, w uderzeniu nie naturalnej
prawdy. Nie miał on możności wy-
robić sobie jakiejś pewnej prze-
kazy, czy to o wście, czy o
niekwestionacji Ponińskiego, że
wzyc odpowiedzieć: „Wspierając
iświedzenie i nie mając popierów
potrzebnych do sprawdzenia cy-
rów, ponieważ sama byłaby nie-
prawdą prowadzić. Przy-
pomniawszy sobie jednak, że

w raporcie moim do narodu
 po bitwie Berchtesgaden
 oddaniem sprawiedliwości ad-
 wado Kilana. Co do bitwy
 pod Mackenwiesami, w tym, tem
 jest Włanu kilka rockarów
 przyczyniło się do śmierci
 swojej, dywizja, nabliżyła się
 do celu, i wtedy, że rockary
 moje nie były wykazane;
 ale co do wypadków po mo-
 jem przymauiem nie mogę
 nie pewnego powiedzieć.

1) Janie 1^o.

Powinno być, oburczonemu
 każda inna uświadomość,
 że jest świadectwem Kadeński
 nie wystarcza do oerykcie-
 ma się w opinji publicznej
 do podjęciu orzeczeń. Trze-

co, ostatec, i re na ng by nie rena,
 zapobiec temu. Nie, nie wyni-
 cie tego, recht i wstanie sobie
 ujmując i todyż: gdyby był
 przez naczelnika narodu i
 w kraju, wcielającym, jak po-
 stąpić, ale tutaj... „Widzę,
 przekłóciły, on nie dądo do
 Naczelnika tylko po nas i
 tego nie chce nam wbra-
 niać. Po wysłaniu teraz panem
 od niego, zrobili się będący
 wówczas w łamie polacy
 w Berlinie przedwzrostu interesu;
 przystąpił całą korespondencję,
 i zromantowic, przez te
 zgrozę i wcielę się na tak
 zdrajcę zaprawę katość, po-
 stawiając wstąpić jednomyślnie

wysłać do Konstantynego z oświada-
 czeniem, niż łezgownicy się na
 honor całego narodu a osobie
 jego Naczelnika, gdyż imi nigdy
 być nie przeset nawet po upadku
 Króla; niekt przysięgł i nie
 zdołować w przyszłości wy-
 stąpić do wołać w ten wyjątkowy
 sposób wyjechać, co napo-
 set i pouszczet, i potem do-
 przi pokornie prosić o to,
 co Naczelnik dać chce u-
 czynić, do czego gdzie się nie
 chce, dobrowolnie poro-
 zmieć, byle nie do czynienia
 z innymi, dwadzieścia cte-
 rema, z kardynem znowa, nimby
 się zabrał do Naczelnika.
 „Dobrze powołać do Konstantynego

To powołstwo, którego wystu-
 kawny i że były dwadzieścia czterech,
 z miedziennym zawłat: „ja jestem
 dwadzieścia pięć, ja namyję
 i cięz Naereluska, jako na-
 szego ojca, ja od niego tyle ode-
 brałem dobrodziejstw i byłko
 rozpac i mnie do tego podobita,
 nie mogge pokazać się w Polsce.
 a by mnie pocienić i wy-
 stężyć nie śięgaty.” Oświadczył
 iż gościnym uczynić wolę
 zgromadzenia i przyrzekł być
 narażać u Kosińskiego i uspra-
 wiedliwie. Ci sami powoli
 mu narażać Lowanyskiego.
 Przyjeżdż go Kosińskiego powie-
 nie, drugiego i ponikłanego
 z przytomności i innych kilku
 Poleków i Tegodnie i nim

Łacyni mówili, że ci co Budyń
 nakrocił, imię cię, błogę aże bawem
 aże do zachwalstwa posłany; wte-
 dy Kociński nagle zwraca się
 ku niemu, i z prawem obtem
 zapytał go głośno: „czy w sa-
 mej rzeczy rozumiesz, że
 znikł się nie tylko i z dołu pi-
 sioleka?” „Zachwał Budyński
 i odtąd był najsprawliwiejszy;
 napisał raz z samą odwagą
 oświadczenie, że co u niego na-
 pisat, było skutkiem uwrę-
 skania, rozumiejąc, że Naczel-
 nik w głębi o jego postępowan-
 iu i nowotcie; i że Kociński
 wchłonie tego ujęć chorat,
 gdyż i nim miał i berynio-
 nia, jako i potwarca.” „Koci-

Skat na tem Kudeśaor ko, ale
 gdy on prawi o zabićarore-
 nie, jakże może przynajmniej
 wymawiać się skale, że praw-
 dzie otem co się stało po-
 bicie Maciejowskiej, nie
 sumiennie poswadamy nie
 mógł. Byliżaraz tacy, którzy
 zapewniali, iż Pouchki był
 sydryny i omyślenia: „wice-
 tych tu świadectwo, rzekł, może
 ci być dowodowne, on zaś
 powiada, że nie nie mogło
 zastąpić świadectwa Maciej-
 nika, i pośredni, straż
 i uczciwość użyciemnie,
 wpaść w ślisko, i zważyć się
 rzeciwie, iż mu nie przez
 gozpacę nie zostało; bóg

J. S.

co wnyrtlich odpychamy i nie
 znajdujemy nawet podobna, tem
 ujęt niektórych obecnym tak,
 iż prouti zaimu, i Kdeśind Ro,
 zaskanawiony że moco, stoust
 się nat... do dante mu pi-
 sma, o kłóren upaiat, i
 co do listu, Maciejowicku, w któ-
 rej Pontiki nie znajduje się
 dowód dysryja, i świadca podług
 zeznania niektórych osób
 obecnych, iż było to poddany (badaniu)
 Romagosa, którego dowództwo
 brańskich rokowań i która
 kruczya wzięła go niewinnym.

1) Janie 176.

Tak przedtem leżący Pa-
 rowski, w ogóle bardzo niewybitnie
 usposobiony, według Porinshie-
 go, Dąbki, że ożeniał się
 ostatecznego małżeństwa nie miał

prawdy, który przemówił do serca

naszeluika, a stąd i gwałt

łowności jego ^{rozpacza, jego} dawata się tu

maćci na konie jego, sk. 17. 17

Kościusko nie byłby zgo-

dekł nie dając mu od siebie

świadczeń ocyprajga,

ale i sam to prętem wrogom

autorowi ~~de kadu history~~

~~cznej~~, hr. de Segar, aby ten Obrazu historycznego i

politycznego Europy,

może to fragmentu wydania swego

~~tego~~ cięła ucygnić stosow-

ne poprawkę. Powiedziałem

naszeluik o to najwzajem-

cho dłu, ale zapewne nie

przyjmuje, gdyż po subskrypcji

na postać swą przeważa

wydan, że na czwarte wydanie

lucha będzie co kąc prosto

97
let d'adieu. Marat ris
au boudin de papier wt. 1324
p. 1. Décade historique ou ta-
bleau politique de l'Europe
depuis 1786 jusqu'en 1796
par Mr. le comte de la Fayette. 4ème
édition. Paris MDCCLXXXI. 1791
in 8. papier blanc. n. 264-5
noter, d'écuyer Pouinsbreg
byl w ten spetel emmening:
"On crut que se le moult
alors que le prince Pouinsbi,
chargé d'empêcher le passage
d'une rivière, l'avait
livré aux Russes, et qu'il
n'obéit point à l'ordre
qu'il avait reçu de rejoindre
l'armée avec sa division.
Le généralissime, privé de

de ce secours fut allégué
à Maciejowice par le général
Terszen... i potem ogólnie
podany puchłóg bitwy.

So tego ustępu był dodany
przeypiseł, który tu nastaj-
wieloj obchodzi, bo w nim
maje być widać iż cięciwy
świadczeń Kosińskiego; wydane
Ponieważ... Lepiej był
następny:

„Le ^{premier} ~~premier~~ Ponieważ, accusé
par l'opinion générale,
fut depuis jugé et acquitté
à l'impartialité, premier devoir
d'un historien, m'oblige
d'insérer ici une note,ignée
par le général Kosiński

21
 i Kráľe Povíňch;
 ktorých glas proroctvom
 obvinil a zradu, byt
 nestojicie v domy i umé
 brátiom, Bezstranná
 rovná obvinenú kito-

Ojha, nalamy'e ni' umde-
 beci' lutej, nalamy'e, padji-
 dany pmer generata k'osun-
 sek; R, lhu imy'e, gene-
 retov. Iou generat; k'ugie
 ponimbi' dogeyl' ni'
 oday to casinadromie."

à laquelle il ne s'est pas 100
trouvé avec sa division,
j'atteste, d'après les in-
formations de quelques-
uns de mes compatrio-
tes, présents à Paris,
que pour sa conduite
à la dite bataille il a
été soumis à une com-
mission, à laquelle il
a prouvé, que mes ordres
ultérieurs ne lui étaient
pas parvenus et que la
commission l'avait trouvé
innocent.

Fait à Paris, ce 19 bru-
maire an XII (11 novembre 1803)

J. Koscinski
Présent, atteste la si-

signature:

100 (a)

Fr. Paszkowski; capitaine,

Napier de Walewski:

Axamuskowski; colonel, au service de France

Janicki; chef de bataillon au service de France.

M. Piotrowski ci-devant général de Pologne

B. Koncorowski: 1)

1) Wzrostł sińdoctwa Kusiann-

ko. I radowniemu dajs sińdoctwa

Kryciu Adamu Podniskom,

bytemu generałowi w służbie niecy-

porpolity polski; że w służbie pod

sińdoctwem w wyświecie inżynier,

w którym walczył pod murem w-

Karacem; zachowywał się męsko.

Co się tyż będzie pod Marszowicami,

~~Janina~~ w której war
nie służył Jędrzej me wstę
wstąpił, śniadając na podsta-
wie wiadomości, udzielił
mi pisał niektóre z nich co do
obrazu w Paryżu, że ~~on~~ prawie niekade-
nia nie. co też, białe podany był białe-
m pewnej Komisji, której dowód, że
moje przyjęcie rękawy nie było, jak
jego i ~~on~~ Komisja uważa go niewin-
nym. Dnia w Paryżu, 19 bramaire

100(6)

r. III (11 Grz. 1803). J. Kościuszko.

Autentycznie podpisany ^{i skorygowany} ~~zawieszany~~
obeen: Fr. Parkowski, Kapitan,
Stanisław Walowski, Aleksander Łowicki, pułk.
art. w służbie Francji, Łowicki, dowódca
balajonu w służbie Francji, M. Piotrowski,
b. generał polski, B. Komarowski.

VI

101

Wielki rozbójnik tenar, co to
był ca list Kosińskiego do Se-
guara, o którym wspominał te-
nowier w swoim liście do Chod-
ki i który miał być psany
Xlq Kosińskiego pod dyktawa-
nem Kosińskiego. Wydałowa
go Chodko w swoim zbiorze
dokumentów historycznych, który
wydł w Paryżu r. 1862 pod pseu-
donimem hrabiego d'Engelberg,
a tytułem: Recueil des
traités, conventions, manifes-
testes etc. relatifs à la Pologne
de 1762 à 1862. Nadam gotu
w przedziale polskim.

" Paryż 20 bramaire rok XII = 31 października 1803.

Pauze Hrabio!

Sorgeraje. Pam w dniu wro-

VI.

Skompromowany
Apokryficzny pismo
Kosińskiego.

raj, tym ^{miłmo,} do kamienia, do tyrgu
 sprawy rade o waciu i z p.
 Adama Porciutkiego w kam-
 panji 1794; pawił niech był
 wspomnieć jeszcze o jednym
 sekcie, odnoszącym się do nie-
 strugalskiej lotny maciejow-
 ckiej, który chętnym jak
 najprędzej wypisać (qu'il me
 tarde à d'éclaircir).

Niejednostajności albo zta wola
 sprytniegi i z (s'acharrent),
 aby nie wciągnąć warte wyra-
 zenie finis Polonicae, któ-
 rego użyć miałem w dniu tym
 niedzielnym. Oci przedwzry-
 Altem już przed kościołem
 walki byłam niemal śmiertelnie
 ranny i dyktem po domu
 umierał, bóg już i zsta mi-

103
mniejsi, od jakiegoś czasu przyto-
mności. Na tegumie, przed wy-
kryk podobny byłby wrozu-
mny i zbrodniarzy u króla do-
płaca, to dokoła bawieją
byłby takim w miedziastach
ustach.

„Naród polski, powołajcie mnie
do obrony całości, nie podle-
głości, honoru, stany i wol-
ności przytę, co jest do-
brze, to nie jest ostatnim polakom
i żeś może i więcej, czy to na
polu walki, czy też gdziekol-
wiek indziej, Polska nie może
i nie powinna się skończyć.
Wysłła, cokolwiek od tego
czasu Polacy odwalali w prze-
stąpił legjonach polskich,

i w tym, co jest w mi-
 ęłości nęgi dla od-
 kazy ożyciu - przedstawi-
 dotakuruy dowie, że jekkol-
 wot my, żołnierze, potwórcy
 ty z obywateli, piskun, inter-
 belunni; kłóla jest nie-
 smutne, i kłóla jest
 nie wolno wzięci, ani powstaci
 kłóla był w miarbu d'outre-
 gant ~~(é p. l'été)~~: finis Po-
loniae!

o coby powrócił Francuzi,
 gdyby pójść pod Rossach
 w r. 1757. Zawołal był mar-
 szałek Karol de Rohan, kró-
 lewski: finis Galliae! albo
 gdyby mu przypadało (sion
 lui faisait dire) powziąć słowa
 w regionach?

„ Byłbym więc Panu obowiązany,
 gdybyś w swoim wydaniu swego
 dzieła zachował pominięć (de
 ne pas pastor) oraz finis Po-
loniae, i mam nadzieję, że
 powaga Pańskiego imienia
 wpłynie na tych węgłach,
 którzyby w myślności zaczęli
 powracać te sprawy i myśłi-
 sywać mi to bliźniactwo,
 jmcem klóremu prolestaż
 z całej dany,
 W końcu było kłho stów
 polecających dla oddawcy
 listu, Jęcego ten ouisa, kł-
 rego Kociunko uaynot, man
 cvasin et mox ékve.

Wyroczona lutej ucrucia potyżi-
 tzerne wiskoele odpowia-

Nahy ukrucenom Kosiński;

106

i tom się zapewne w sumie-
nin samym usprawiedliwia-
li przed sobą autorowie
tego fabrykatu polsty-
nego. Ale sam fabrykat był
i niedostatkami naidwój i kło-
cący. Bo jakże to? Kosiński
prosi Leguina, ab. w nowem
wydaniu swego cinia nie odta-
dał mu w z u st a st o n i z i n i s
Poloniae, których on w trzech
prerwywał wyjawiać ani my-
ślał poutanąć! Szeregiem
zapobiegliwości, która starczy mo-
gła tylko do odgrzebania
legendy! Ale jeżeli lat rywnym pożytym
patriotyzmem (autorowie kierowali)
licyli na to, że swoja cy

przynajmniej w treści,
jeżeli nie w formie

obca krytyka nie przedko się
 zdobyła na zastawienie li-
 stu z różnymi wydaniami
 dzieła Ségura i na wykry-
 cie, że list rękopiśmny list
 Kosińskiego, jest apokryfem,
 i że tak na gdy byłby autentyczny
 w powołaniu w broszurę
 Dokumentów historycznych,
 jest apokryfem, to się nie
 omyśli. Apokryfai do obe-
 cnej chwili, ai do ostatnich
 proś o Kosińskiego utrzymać się
 przy sprawie Dokumentu
 historycznego, i że tak w na-
 szej, jak i zagranicznej, histo-
 ryografii, która się kałnanej
 opierała. Najbardziej na świecie,
 że Kosiński w swojej obskurnej

i tylko reany, i szczegóły my-
 nonowej pracy o Kościuszkach,
 tak bezkrytycznie pouczeń na T
 autentyczne pismo Kościuszk.
 wzierone. Legarowi (wyprawia
 Pouzdzińskiego) z fałszywym
 Leonarda Chodki, że mógł
 napisać o tym liście episkopy
 Fremy: „Sequit uoyant
 xgane sprostawanie wedy-
 jach pdcinnych dzieła
 swego 5 / wedyj 4 tej 2 r.
 1824 na str. 24 tomu II-go
 A tymczasem na stronie wola-
 nej puer Korzona jest tylko
 sprostawanie, dotyczące Pouz-
 dzińskiego i umieszczony list Ko-
 ściuszki w tej sprawie, że
 o finis Poloniarz. Kosiuszko

1) Kościuszk str. 449. 10. 1. 1. 1.
 demecum Kościuszkow
 skiem Korzona wydane
 w Kwartalniku Hist. 1817
 (rocznik XXI zes. 4.) w którym
 są zebrane rezultaty ostat-
 nich badań nad życiem Ko-
 ściuszkim i które jest ostat-
 niem słowem Korzona o Ko-

1) Kościuszk str. 449.
 sciuszki pamię to samo lato
 muctur, w innych tylko
 wyrażone słowami: „Młotki
 wprowadzi do liberatury
 europejskiej br. Sequit, zamy-
 słuje je w proceptum swem
 dziele Decade Historique.
 Dwie diaony i o tem Ko-
 ściuszk razgłosz natydy
 mied adwoluta listem

z legendy K. Wt. Wójcicki;

a Kosiomara gadet pijała - (niegłęboko)

głęboko wapi, rożniąc i kumant

ukrótka, i znowu humani

uświat K. Wt. pociągami

niezależnego czoła i

wzrostu, i w ten sposób

Tadeusz miał odgrodzić się

z upadku Polski. Me-

wtad i w ten sposób

woi historyczna polka - pnie

dalej Koron - championi

stę, i Kosiomara wyjechała

z drzewa lat po śmierci

Ra Tadeusza (z Kosiomara)

i z Wt. 1868 Tadeusz

znowu miał się walczyć

z Kosiomara, a więc

był siadaniem ani morderstwem

70
Jmmlomango, au' iednej
Kary, wymieranej, jakoby na
wstępnach."

Wi. obchadzi ues kutaj bar
dengjiuoi Kostoniarowa, klon
to swadł mrognof. wł kroti-nawet
ryczny, nie pogała (Tade-
towa) bajeuro; Krotaji Pussiu,

au' tem runej bergancera
teturancioi Kijadigo, ale
obchadzi ues słowach Koton
Lumia Chud. Koton,

andrye wiedzysie Koton
li, napierajac poci Chudki,

Kryczny wyniosł, wywracając

chudki, a na wronu nie gar-

ty, a chudki ma ues ko-

lencioi poci oblapio, tak

gotnego barkrytymu
powtencioi wygolku, co
ma krotu daktawa prz-
merie,

prawie krotu, cały a dany
poceni przedmiotem,

Dotr. 109
e

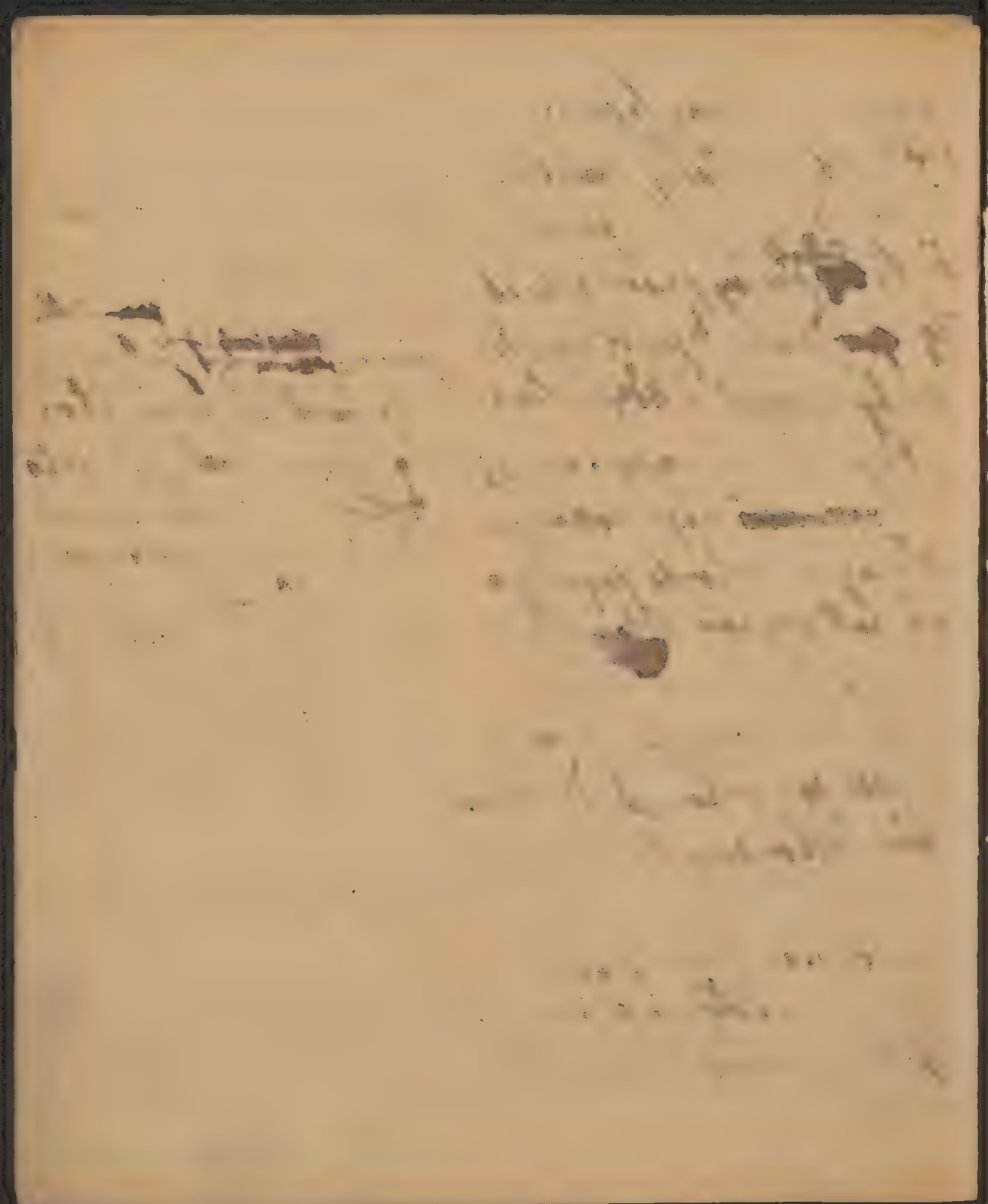
Napisa go słow legendy,
ale jak ja ja i kate i wstawi,
ie nie chce stanowio biskupa,
i to ~~choć~~ pierwszy pusei a fiasat
ty go diwiz legendy, czyli ten
gruby wyrost i dyle słowo
"Elegie sie". Muzna i to, ale
jak ~~stanowio~~ migt kate po
etapianu historye pograbsza
na jak gruby ~~stanowio~~ ^{patku},
nie patniec mu jemu na
pale i nie uprzedac autaty-
comu go nelenych do lumen
Am historyenych? O to, co pod
Medne do ~~stanowio~~ (Totu
na kate glosnie spada wina
tego, ie ~~stanowio~~ ^{prostat} oklony opoty -
fiany protat ~~stanowio~~

(dalej z kate)

Opowiedz na wiele lat przed
Kononem dat sig tak samo
szakac i Chodice ~~stanowio~~
jutan ~~stanowio~~ ^{obaligum} ~~stanowio~~ ^{obaligum}
Michela, ale tena ~~stanowio~~
byt wigcej prota, niz kate
tylsem, i nie mial szereg
nych powedw ~~stanowio~~
nia Chodice, taturcy
baacy, jego ~~stanowio~~
mozi o tym wiglydnie, niz
Koronowi, ~~stanowio~~ ^{stanowio} ~~stanowio~~ ^{stanowio}
rec dwoj, pracz o ~~stanowio~~
na wynikiu ~~stanowio~~

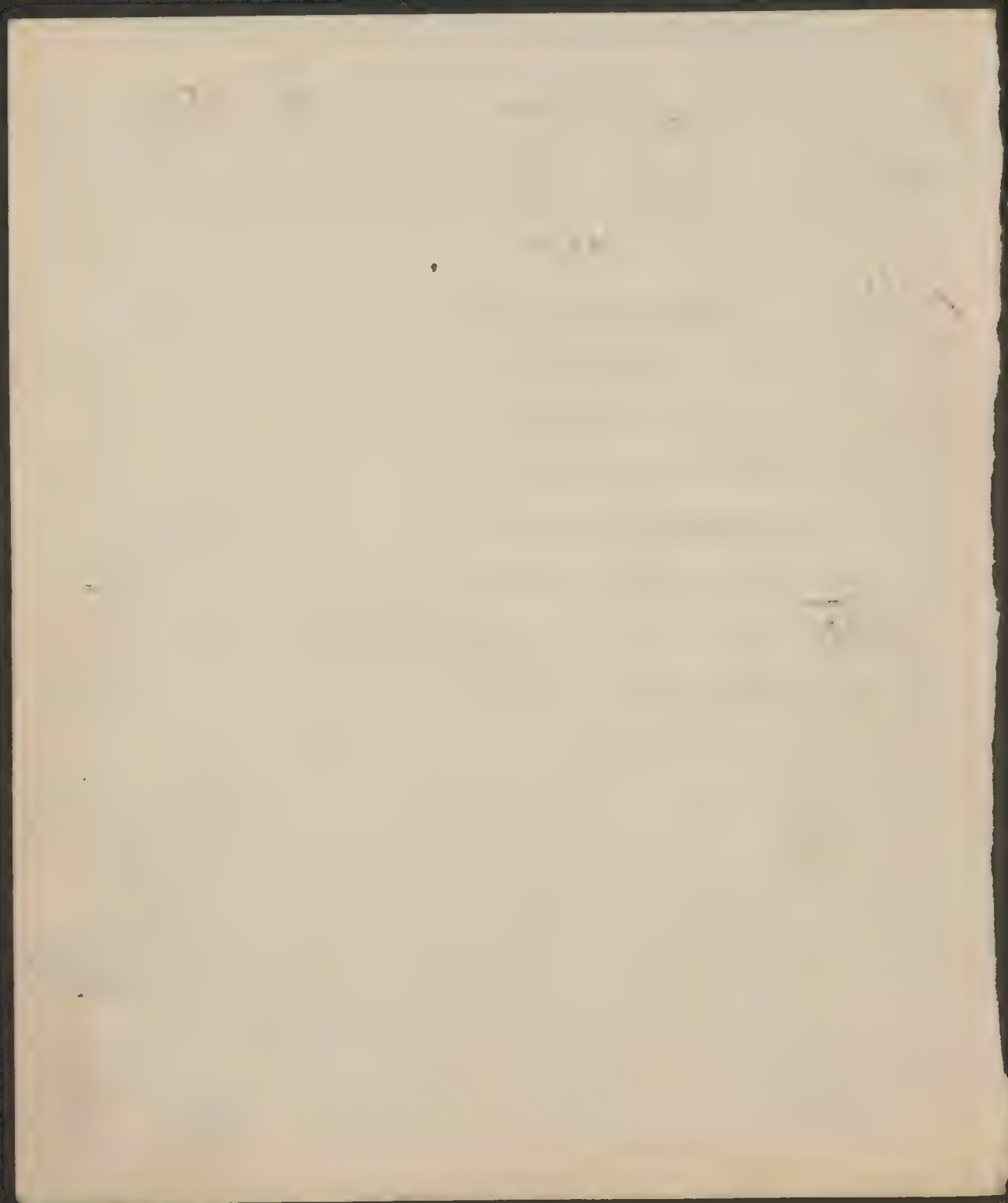
i do uprzedzenia

① ~~stanowio~~
~~stanowio~~
pagan



do str. 109 e
prijatelj

magical



o legendę

toż wyjątków dowodzi i
 proslawia Kościuszkę przez
 jej legendę. Nie wiemy, czy
 się z ~~tem~~ spotkał Kiedrzyński
 to swym życiem, ale to pewna,
 że nie znalazł jej w żadnym
 powadze dla historycznem,
 ani w żadnym powadze ohen-
 mku, a jeżeli wpadła mu
 w ocę w jej gawie
 prowincjonalnej, to mógł
 ją traktować jako plotkę,
 na którą nie warto się po-
 wiedzieć.

tworząc uwagi i

Należy dodać, że ani Lespou-
 le nowa w surpi de la Pologne
de la Pologne, wydanej w Paryżu
 (1812) Kościuszkę, ani Leonard

Choć do w. 1837 Biogra-
phie du général Kościuszko
(Fontainebleau 1837) nie je-
stnie nie według ówczesnej le-
gendy, bo nie odpierają
jej locale, i nie ma związku o owej
przełajki Kościuski.

III

VII Juljan Niemcewicz, jego „dziwna” pani.

Alte jęzieli dziwnem jest tak
długie utrzymywanie się apo-
kryfu historycznego w białym.
Dnia krytyki historycznej,
to jeszcze dziwniejszym jest
fakt, że jedne pewne świa-
dectwa dotyczące ewentualnie
pośrednio poprzedzającej Kościuski
rany ma zadaną i utratę
wskazek nich przytoczenia, że, w której Kościuski
otrzymał cięcie w głowę.

i utracił na długie czas
 przytomność, świadectwo,
 najważniejsze, jakie może
 być, bo bez tego użyna miem
 samego bohatera, że to jedyne
 ważne świadectwo ochwile
 tak tragicznej, wypowiedzia-
 no jeszcze przed 120 laty,
 a przed sześćdziesięć wy-
 obrażowane, utracone za-
 pełnić w niepranym ludzkiej
 i teraz szuka się wydobyć
 z głębokich ślad zapomnie-
 nia, jako rzecz zupełnie nową.
 Przechodzić do osoby,
 już przez tam wspomnianą
 w tej pracy, a którą wyobrażamy użyna użyna
~~zobacz~~ ~~odległa~~ w przeszłość ma-
 ciejską, a była jedną

z najhardziej błótkach Na-
cielutkow, do Juliana Man-
cewicza. Arjael i a Justant
Nacielutka, takie ranny, choć nie
tak ciężkie, w białym macieju-
chów, towarzysz ^{tego} wieści i in-
li, które mchypali raron, choć
z osobna w wizerunku peters-
buskiem mus dwa lata, nacięto
do ludzi, Na li on, ciężkie rani-
owanie wracien i wypadków bie-
żących było potworne dany, osto-
to się nalogiem, który go nie opu-
ścił aż do ostatniego chwastu i-
cła, i zostawia po sobie tyle
wspomnień, pamiętań, opni-
sów podryw, że dotychczas nie
zdołano tego wynaleźć, jego rebrac
i upogodzenie.

Najważniejszą z tych

113

- nie z prokuratorstwa Ju-
liana tego nie bytoby
archiwego, ale pisałam tak
z dalem -

umysł i waga nie gładki

To też

ulworóu państwowym
Niemcewicz, z których głów-
nie czerpał historycy są:

1) Notes sur ma captivité à
Tarut-Petersbourg en 1794, 1795
et 1796, rękopisana w r.

1800 w Ameryce, a także
opis wypadków od bitwy ma-
niejowskiej, do uwolnienia
wzięcia polskiego przez cesar-

stwa Pawła; wydał je Władysław
Fow. Historyczno-litera-

ckiego w Paryżu w roku (Władysław Fow. Lwów 1843; 2)

po śmierci Niemcewicza

w r. 1843; 2) Pamiętniki napisane

moim, pisane już podczas

1831, na emigracji, a więc

w piórej storosci, w oszaburim
 szeloblu staronimog' dauprapp
 tu chli - powada autor) a
 wydane w r. 1848 przez synuoca
 ciatora, Karola Wiencewicia.
 Stosunek jednego utworu do
 drugiego jest taki, że sepiiny
 autor, piórc piórc polski pa-
 niętych, miał pod ręką
 owe francuskie Notes, piórc sepiicia,
 w Ameryce, bardzo w kilka
 lat po opisywanych wypadkach
 i czerpał z nich pełną stronę.
 Stężer i kugolur, wpiórcing
 obnes, jego i gora, tak od wuzia
 w miewle pod Macrejanicami
 aż do wywołania i wyjścia
 z Petersburga, tak w francu-
 skim, jak i w polskim pa-

116
myślunku przedstawiony
przedstawiony jest bar-
dzo żywo, dobitnie, szero-
gółowo. Ale Pamiętniki
crasów murów obejmują
całe prawie życie Monice
wiera, aż do r. 1824 i tu
poza ciekawym wyrażeniem
nie miał autor innych źródeł
prócz własnej pamięci, ostabionej
na którą ciągle słyszemy
skargi w Pamiętnikach. Miał
on wprowadzić wyraz, jak
już wspominałem wyżej,
zaprzeczając na swój wra-
żenie i historię podryw, którego tyle
odbyło się w tym życiu, i ten
cały materiał pamiętników
trzymał przy sobie i

Do upadku powstania 1831
 t., ale gdy po Kapitulacji War-
 szawy musiał nagle razem z Lej-
 mem i wziętym opuszczyć War-
 szawę, zostawił to wszystko
 razem o całym szeregu uni-
 ksem ruchomym na Tasz
 i meloske losy.

W Pamiętniku na str. 212 cu-
 tany: „Kto potem wstanie opiny-
 mac powstania Kadejanów, i
 może, powołany potulonych
 mi niebepalów, a na str.
 220 znajdujemy uwagę:
 „Gdyż mam może odgi-
 być dobitnie, usprawie-
 wianym borem przypadkiem
 zadowane od grabieżi mo-
 skowskiej roszadki wiersza
 mego na Moskiewie, tu mi (t.j. do Pariza)

cadem prestance roslaty.
 Kto ja to, co poucieł wy-
 cegam" (jeil to wtoś nie ow
 rzkopis francuski, będy po
 & potem wyiano Pt's Notes
sur ma ceptione). (Ktoher yw-
 sy tou okrecnuj wyicig
 pisze dalej nasto. Bog:
 mługo r. cignglem oig
 nie opzansiem awigunek mogo
 wstroszy S. Prota i Pawla,
 co je poryskiel rzkopisów
 i notek, to jedno przosdato
 w calosci. Na progu trzo-
 crej cęsi Panistuskon, okej-
 męgiej wypadki od wyjardu
 z Klerburga do r. 1819,
 znajdujemy iatosne wmiestko

autora, że utracił wiele
 rękopisów, „osobliwie dzieł-
 niłsi moje podróże! — Co-
 stała mu tylko „stara, dłu-
 rawa, „a! raczota, panużi!
 Podobne skargi powtarza się
 i dalej. Na str. 319 czytamy:
 „Wspomnę podług z pamięci
 mego wyprawy pierwszej i drugiej
 mojej na oceanie atlantyckim
 przygody” (podróż z Kosińską
 do Ameryki). Zostały więc one
 zresztą rękopisów moich
 w Warszawie. Bóg wie, co było
 z nim ostatecznie. Na str. 357
 awiadać czytelnika, że
 jego podróż do Nantes w r. 1804,
 a potem druga podróż do Ame-

ryki sprzedane były „w stra- 120
conym już podobno dzieł-
niku meim”. Na str. 363 mówi

o swoim opusie podobny do Ma-
gan, który został w War-
shawie wraz z innymi reko-
pismami. Wreszcie na str. 408
językiem wspomina o swoich
papierniach restaurowanych w War-
shawie i dodaje: „był tam i
Dziennik tego wielkiego sejmu
Koronnego: pewnie zagini-
ęły”.

Atle wymiślenie tu przez
Niemcewicza Dziennika i opisy
podróż, niewyrażając tego (by najmniej)
co zostało po nim załworo-
dzone. Prawdopodobnie
o tem z berlińskiego archiwu

umieszczonych w Biblioglossie
Poznańskim z r. 1858 (t. XXVI)

126

p.t. Wiedomości o rękopiśmie
prywatnym po publikacji Urocznic
Niemcewiczu. Postać tej wiedo
omości rękopisu Niemcewicza,
w chwili jego śmierci zajdowa
ły się w literach związanych z
niemcewiczem i „napis” w kręgu wy
szkie te, które autor wybrał do
położenia w dekretach ro
zpraw innych, które się stały wła
ścnością księcia Adama Czart
owskiego, inne w odpisach lub
w innych ogólnych opisach placach
położonych w kręgu „Edwarda
hrab Pocynickiego, na koniec
cyfr ich zajdowały się w de
stanie w roku podanej osób,

Związkami Krowi & autorem
 zwrócić (str. 35) kto jest ta
 osoba, autor Wiedomości nie wy-
 mienia; może to jest ta sama,
 która w innym miejscu oznaczona (na str. 43)
 pierwszym literami A. P. (mówię
 o pewnym dzienniku Niemcewi-
 cza z lat 1802-1804, że jest „mo-
 jemu & jego własnego rękopisem,
 zoddawiało się u A. P. w War-
 szawie”. Był co bądź, to
 pewne, że próżno Panuignoli
 ciągnął moich; mógł czerpać
 tylko z tych samych źródeł
 utworów własnych, które były
 wówczas w łapy, etc & wy-
 głodem Noter sur ma
captivité odnosi się prawie
 wyłącznie do czasu porwa-
 nia i lotopasowej. Foymy Treu jener

(Aleksander Brzdzi-
 ki?)

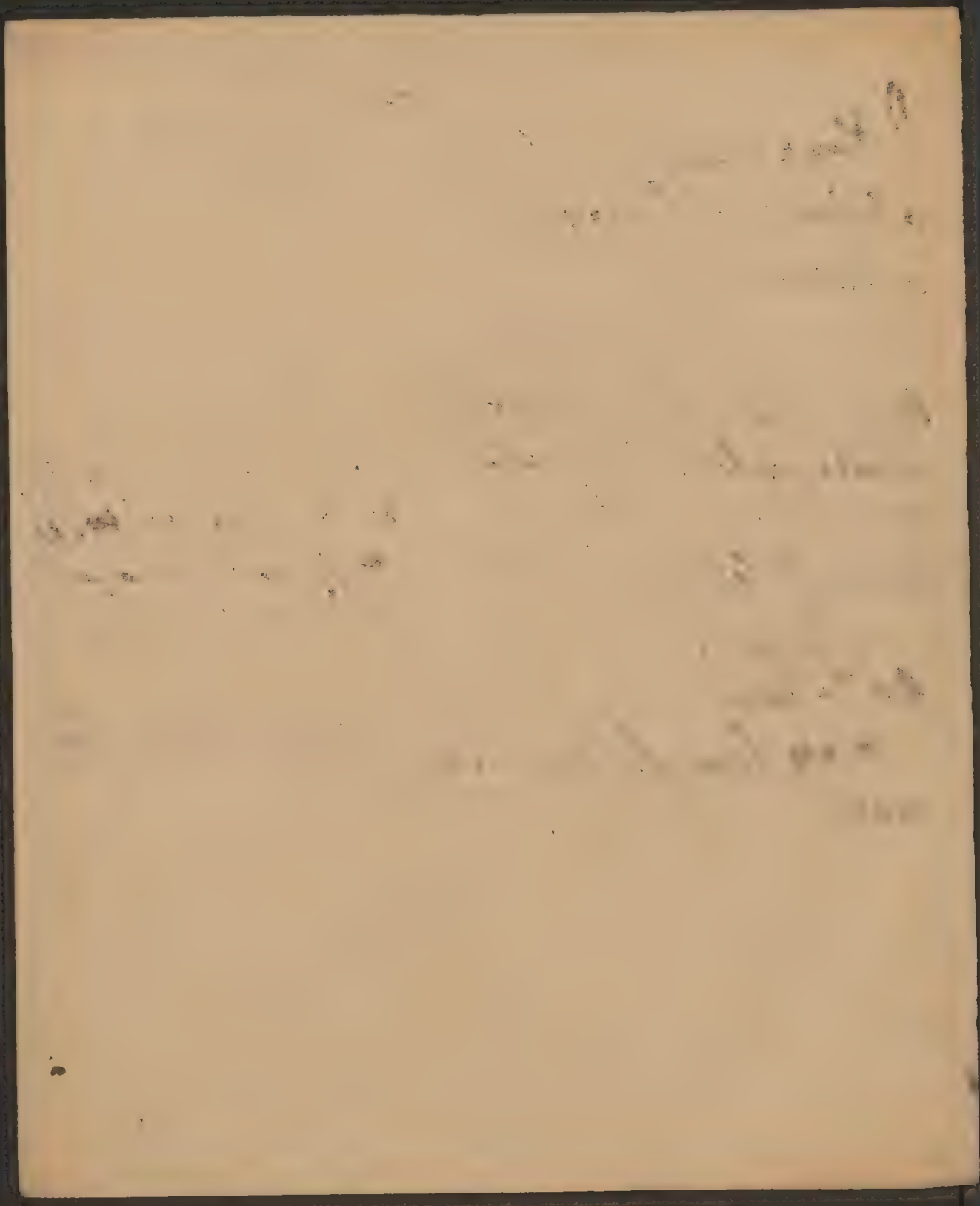
i wydanych później ma-
 jącymi karta Podbi-
 historycznych

dat. 193
m. 193

1) Odcinek ewangelizacji z r. 193
Główna ul. Krakowska
w Krakowie. Tytuł: "Kopiecie"
"Pamiętnik" i. e. Joliana
"Mamusia" n. e. e.
notatka autora, która została
opracowana: "d. 2. 193 r.
1823 w 51 lat po ujęciu przez
Księstwo San. Augusta".
Jest to, wiersz, wiersz, wiersz
redakcja "Pamiętnik" i. e. e.
mark.

Inna notatka autora
Dla, że druga część tego pa-
mętnika o. e. e. e. e. e.
Ta 25 marca 1825 r.

Właściwie jest



wyjściu stanowi rękopis
i bardzo zachęcającym na-
pięciem: „Pamiętniki warszaw-
skie do odprężenia roku
1900.” Nie dowiedzieliśmy się
w bibliotece Króla Cieszyń-
skiego! Co się tedy rękopisów
zostawionych w Warszawie
znajdujących w archiwale, a których
mowa, tylko tylko krótkie
wzmianki: „Co obejmowały
rękopisy w Warszawie po-
state i w cyje też pręty,
wiedome nam nie jest dalsze-
nie.” (str. 36).

Niezarejestrowanej omówione są
rękopisy, zachowane w bibliotece
royalskiej. Wiedome autor
artykułu nie jest, a wyniki
wzrostu, przeglad, odciętą
i chętniejszą ^{je} podwójną

Co się z tymi state,
nie wiem wyobrazić.

w wielki, co mu się wydało
 godnym uwagi. Jest tu
 rękopisów kilkanaście, kilka
 z nich zawiera w sobie różne
 utwoy literackie Memecwera.
 W innych są pucwarinie Dren-
 nski; jego i opisy podróży,
 w różnych czasach odbywanych,
 na których braki tei zawierał
 jego pisanie Pamiętników czasów
 moich. Nas tu obecnie ob-
 chodzi jedynie tylko i tylko pa-
 miętnikowy utwór,
 mianowicie warty dla chara-
 kteryzacji Kosciuszki i jego
 tragedji macedońskiej,
 ale zanim zarządzą uin-
 cytelunka, należy uszasta-
 nowić nad tem, skąd się

on wrócił w Rosję, skąd
się wogóle nigdy nie
Niemcewiczowi w bibliotece
rosyjskiej? Pewną wskazówką
w tym względzie daje nam ów białej-
grodzki artysta Przeogłód Ro-
znawczy. Na str. 36 w przy-
świeczonym wiadomości, że
„nabyte one zostały wraz z
jedną częścią biblioteki Niem-
cewicza przez S. p. Karslams
z Potockich ks. Raczyński, które
wkrótce do zgromadzenia tegoż
z autorem.” Więcej (wyjaśnienie
można uzyskać z koresponden-
cją Niemcewicza, dodanej do
Zyciorysu jego, opracowanego
przez ks. Stanisława Cieszkowskiego)

125

Ta sama wiadomość mo-
żna znaleźć, gdy się zna-
je, że ks. Raczyński był tu
rodzoną córką królewskiego
Pobożnego, którego Niem-
cewicz napisał w
Biłgach Targowskich

choć niedostateczne

Żył w J. K. Niem-
cewicza przez ks. Stanisława
Cieszkowskiego. Wydanie
Polskiej w
Paryżu. Księgarnia B.
Bach. Berlin - Paryż
1862

W tej Korespondencji oprócz
 listów do niego są także li-
 sty ^{Niemcewicz} do Edwarda Raczyńskiego
 i jego żony. Otrzy listy z 22
 września 1835 pisał Niemcewicz
 do sławnego mecenasa litera-
 tury i nauki polskiej w ten
 sposób (list oryginalny pisany
 po francusku): « Madame la
 comtesse, dans la dernière
 lettre, ne proposa l'achat
 de mes manuscrits pour
 300 ducats. Je ne marchandais
 pas avec mes amis, surtout
 lorsque lorsque ces documents
 si précieux doivent être conser-
 vés dans un musée aussi im-
 portant que celui, que vous

avec foudre. J'en excepte ce-
 pendant les manuscrits de ma main,
 que je désirerais ^{gérer} déposer chez
 mon neveu Thadée; je souhaiterai-
 rais également que la somme, qui
 m'est offerte, puisse ^{puiss.} m'être envoyée
 le plus tôt possible: les délais
 d'un ^{vieillard} ~~ouillard~~ de soixante-dix-
 huit ans ne conviennent
 plus. "W imię, łzie, pida-
 nym, urook pica iurcis (8 styчня
 1840 r.) Memuwer pmeru
 na egdanie Baerybrego
 opslaphum da pfo lony.
 Te ewelona ^{wlasciw} moja glowa i,
 kulawa ^{mura} mura moja, i klesie
 iorri polroftu, poytaw
 go na rvekhar war.

Najlepne serce, iycie dawne cyrnie,
 Nedy giugi use powine,

127
 Wlani hrabina w orstetium
 swoim lizie proponuje mi
 rehapiente moral i religioz
 za 300 dukatów. Nie będe
 sz targował i pogaerolui,
 wstana goz te tak cenne
 dokumenty, mój bęce pwe-
 chowwane w muzeum
 pmer idas raturonem a
 majgiem tak
 domoste mawenie
 Wytprawu tgllo r-
 Wopu, piane mofz wta-
 lne rle, ktricheratly
 Elony i mezu synowa da-
 donna; papi gloty obumie,
 aby summa, eharomau mi, mofa
 bfi jak na pudy, mi pmytany
 bo adracanie nie jest widere-
 sie stare, Gorgago lat 78.

Wzór przyjaciółki, wzór najlepszej żony,
 w tym tu glanie wyrośnięty.

Boda, by w słowianin, w kłamie młotownym
 Stężył się myślarz potownym.

Na spocie: Konst. & P. Pa.... "

Choć na podłazie zebrał tu

wiedomości musinny wino ^{między skopisami}

Skowae, że, ~~złoty~~ które

Złapita ^{wonę} (a Niemcewicz za

300 dehetów hr. Raczyńskiego, zna dowody się i

były owcami z ostawionem

w kornawie z kopii, ~~złoty~~ na

których brak tak uwrzekał

Niemcewicz przy piśmie

zawod ~~Pamiętności~~ ~~ciastów~~

morek (+)

(TLL z kartki 128 rozdany)

Rekopis na który ~~choć~~ ~~nie~~

VIII

(X)
 Wprawdzie w pierwszym & przy-
 kładnym liście do Racyni-
 skiego Niemcewski wyrażał ży-
 dzenie, aby to, co było pisane
 jego własną ręką, a więc między
 innymi scenami i panickimi
 kawałkami, były wyłączone
 ze zbioru przedmowa i preface
 Racyni'ska & bion rękopi-
 sów i zbioru u jego brata
 Tadeusza, ale nie inaczej to,
^{że} ~~by~~ wbrańca iu odpisywania
 był oświadczył piśmiotworcy;
 w tym miejscu & cytowanego
 już artykułu berlińskiego
 wiadomości o rękopiśmie prze-
 szłym p. J. W. Niemcewskim
 (Mogła do Poznania r. 1858
 t. XVII), że w końcu i u niego

jego ^{niekiedy} dowodzić się w Proga - 1) Rekopis. a te - piersze będą
 Cime ^{niekiedy} pisma jego o odprawy, mienimy autor wiadomości
 i antagorofes Co więcej, wie - jedno z wtacnoscum, drugie
 my z tego samego źródła, że był (w odprawy) staranum Elnas-
 tam wówezas; antagorofes, da hr. Paćwytke, jego odho-
 jego, co ^{wypaźnie} ~~wypaźnie~~ wskazuje, nane; całować przykłada;
 że pierwotne zachowanie, iż niektóre z tych odprawy
 Memecus'ra, dotyczy jego rko- tak nieprawy; i uciechalej;
 pism wtacnoscum, utraciło z ręką korystei, choć re
 w jakis sposób ma obowiązki. 1) do dnieku podać. Przed
 pismami. T. XXVII str.

36-37.

VIII

Zapomniany pamięstuch - Roz-
 wigranie legady.

Rekopis Memecus'ra, za-
 chowany w Rogalinie, na
 R. 17, b. 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100.

główną zawadą uwagi jest frag-
mentem opisanym podwój. Memorie jego
wizja z Petersburga do Sztokholmu
1858, odbyte, razem z Kosiński
wr. 1896. (Tytuł ma Dżer-
niński może, podwój. Proor

(Cy on się tam zachow-
wał wadnie, czy
wandoz repte, bez
nie wieny.

podana po francusku, ale znamy
się dotychczas tylko w podobie
fra polsku, którego wr. 1858
dotyczyt Przeglądu Poczty
skierunku syn Edwarda Kocyn-
skiego, Kogier, w Atakal No-
gelina, który wydrukowany
został w XX tomie tego
żurnala. Pomimo, że od wy-
drukowania jego upłynęło
już 62 lata umiał on nie-
tak dobrze zachować między
różnymi artystkami Przeglądu

wielkiemu nie poraz pierwszy
 bez żurawek. Objeżdżamy się na
 okolo, czyli kto z tyłu lub obok
 pojedynku nie podstuchuje nas,
 zaogłosimy mówić z sobą otwarcie,
 o niewoli naszej ojczyzny, o naszym
 osobistym cierpieniu, i o tem
 wypadku, co się do nas dzieje.
 Kosiunko dwa zwierzenia mi
 uczynił, które tu umieszczam.
 Podczas bitwy Mackiewiczkiej,
 gdy już wysoko było słońce,
 i gdy Kosiuncy już go uchwycić
 mieli, wtoczył on prochu
 w usta, poiggnął za cyngiel,
 tak krucica nie wypaliła. W po-
 ciągach was smaga awerskimi
 i fortecy potrochowali tak
 mu życie było zbiedzko, że

chciał się głodem umrzeć.
 Przez pewien miesiąc ośm ży-
 wił się tylko kilkoma tyg-
 lami ryby, ośm tak skurczył
 sobie wężowatość, iż tak się odo-
 bił, iż co chwila śmierci jego oco-
 krewno. Wówczas to przystano mu poręczycu
 m. Rogersona, lekarza dwor-
 skiego, który po ujęciu naj-
 większym wstąpił swą wy-
 siłką, życząc mu uratować, lecz
 nie zdolat i otędkła jego do po-
 rędkła przyprowadzić i dzień je-
 stnie walejszanki kawy i uncja
 mleka i drobin stendera, całe
 jego przegłoszenie "1)

Potem następuje bardzo szczegó-
 łowy i bardzo zajmujący opis
 podróży zimowej przez Islandję
 do Sokołholnu, Kithanatu

1) Przegląd prawni-
 ski. 1858. t. XXV
 str. 438-9.

nie miał ufnosci i powadze-
 nie i oszrenej wzprawy i tego
 Asokelami w danej chwili i
 dla tego nie chce i myślnowac
 nowego dowodstwa, które
 reszta i całą ufnosci i i razem
 w jego rękach składat, pomny jego
 zwycięstw w obronie Kourty-
 kiej i Zgonaja. W ten sposób
 nie myślał świadectwa hi-
 storycznego. Ale kiedy mu przed-
 stawiono najdawniejsze, że
 powołanie tak czy owak, to
 jest przed nim pod jego to
 pod cieniem iuncu dowodów
 musi wybuchnąć i że żadne
 inne dane o niego nie zdola
 urzeczywistnić tyle ufnosci o narodzie,
 co jego, urzeczywistniać i oświecać

podać' się woli powracalnej i
 Wangi na ciele powstającego
 narodu, aby nie emigrować z
 jego imperium. Król ten zapowiedział, że
 dla przyszłości narodu, gromadząc
 od granicy rzeki bytów, bieżąc
 poddanie się najdroższemu, polski, i
 klami przedkładać będzie Stanisław
 August, i dla tego zna-
 laśmy na rynku krakowskim
 d. 26 marca 1794 niewielką
 garstkę tytu, i słowami nasz
 rozpoczynać powstanie, przewidzieć z cicha do krótku bliżej
~~nie do bliższych~~ ^{stopych} ~~nie sących~~ swoich
 „że mało nas, jak widzieliśmy, panowie bracia,
zastępyć try niewartość,
ale zamyślamy dożyć, aby żyć, bez cici nie zginąć.”
 ucieczka. Tu pierwszym
 uniwersale do narodu, który
 dnia wydanym, tak kończy

1) Skm. Wodicki. Wspomnie-
 nia i puenty. Kraków.
 1874 str. 329.

Proje wezwanie do powstania:
„Biorę z wami, akochani

136

Kole dzy, za kasto: Sumeré albo
Zurystwo! Wam wam i temu
narodowi, Kłm zgingi'raeraj
posłanowit, auidol: dturej
jezic w haurebnaj m'ewoli:
Oto to kasto: Sumeré albo
Zurystwo!, w zastosoowani
do całego narodu nie mieliby
nie było dla Kłm'ski' meodo
względnym frazesom (w zast
stwierdzeniu ^{pojęciu} do tego osoby) Pomie-
wa ^{rodzaj} i tuncit także kasto,
chorat nui p'wonei wdernyw
i posłanowit me p'cedzic
Kłm'ski' ~~narod~~ powstania,
któremu m'ewolit. Było

Naturalnie
p'cier wyraz „ten
naród” rozumiet ko-
scin'sko nie cały naród
ze wszystkich iemi jego
miejscowości i ochemi
warstwami, ale tych
wypstkich partyzan,
który go powoły-
wali do objęcia
naczelnej władzy.

To zupełnie zgodne z jego
 charakterem, w którym nie
 było resztki miękkiego słowa, przekonaniem
 a cynizmem, a jeżeli nie brzo-
 wał, to na dobro przyjaciół lub
 narodu (jak np. w sprawie
 przyjaciela i obrońcy i zry-
 wania Pauty) zmuszał go
 do oświeślenia o tej zasadzie,
 stawiał się on dla niego
 źródłem najszlachetniejszego
 moralnego. Nigdy nie używał
 zupełnie pogromu swojego wci-
 ska i wolał, że za chwilę musi
 się dostać w ręce kraków, gonimy
 z nim, użył krucizę, wtrącił
 w usta i przeciągnął za cynizm.

Krucica nie wypalita, a
wtem narodził się Krzacy i
zadali mu ciekawe sprawy, które
mu odwróty przytomności.

Wszystko to stało się bly-
skawicznie, ale na szczęście
została Kraciuna państwo

~~o tem, że~~ ^{to} ~~czuła~~ ^{tem} co przyrodzi-
łoby i o ^{tem} napomyślał in-
nym, to jest o diabełnawym

Kłóski został przy życiu i na-
latł się w schronienie wrogów, to
stało się to nie z winy, jego wola,
tylko z winy przypadku.

Pamięć o tem Kraciunowie
stanowiła pewną ulgę dla niego
w stosunku do innych

i podobnie
jeżeli nie spełnił
tego

co odpowiada w uniwersale

fingeru, a straszących
 przez morach, przez jak
 przechodzi w dary, otępię po-
 drę do Klesburga i podczas
 dwadzieści tam wzięcia. Wier-
 kied, nie palant, przez pierany
 odowej tragicznej chwili, in-
 pełnie sam na sam z myśla-
 cielem, uroczystym kłótki
 i niewoli, uerut polubę wie-
 dzieć się mu z tego ulgi przy-
 nożnego wspomnienia. Ale
 Niemcewicz, którego natura była
 zupełnie różną od natury
 Kościuski, nie zrozumiał
 wagi tego zwierzenia, przyjęt
 je, jak ptyla folograficzna, przyjmując
 obywatela Kościuszki, który

na nie padnie; zapisat ote-
nie na papierze, ale nie
utkwilo mu ^{on} (pomimo swego
głębokiego znaczenia w pa-
męci i kiedy się rozstał
z tym fragmentem
swego pamiętnika podróży

(pisanego, jak się zdaje, ^{„Gdańca”} w Sztokholmie), zapewne
zapomniał o tych wydarze-
niach Kosińskiego i nie
prowadził ich ani do.

Notes sur ma captivité,

co jest do niego odpowiedni
względami chronologicznym,

ani do konstrukcji całości moich

pisane w starożytności, który
 obejmował i podwórza Petersburga
 i do Senecji. A ponieważ
 fragment owej podwórzy, druko-
 wany w r. 1858 w Przeglądzie po-
naukowym nie zwrócił na siebie
 należytej uwagi, więc ~~nie było~~
 po owej złotej Kosiński, w Tablicie
 dopiero dzisiaj po 124 latach
 od ich wypowiedzenia wy-
 chadła na jaw, na horyzont
 historyczny, aby ~~asas~~ trwać
 nowe światło na tragedję
 Kosiński przed Mackaj-
 cani i rozwinąć legendę,
 z tą tragedję związane.
 Więc nie wykrzyknie: Finis

Polowae Kwiecyla się
 ana tragedia, alegorem
 Nauczynka, który wskazy- gerstem
 wat, że chce być wierszem
 przyjętem wra z innymi
 partycjami poety: Sumer
 lub Zyciostwo? i nie chce
 przeryć Kłaski naroda.

Należy jeszcze dodać, że to
 zwierzenie roz tylko wygo
 z ust jego, w szczególnej
 chwili rozczerwienia, gdy Sporas pierwszy po
 odrzyskanu wolno
 się znalazł sam na sam
 z towarzyszem niedoli. Nie
 poułżył go potęga młotem.

143

nawet Paszkowskiemu, któ-
rego tak lubi, bo gdyby
było inaczej, Paszkowski nie mógłby
mie omieszkaty tego wpro-
wadzić do swych drzew.
Tadeusz Kościuszko, wta-
siera, że go do tego pobudza-
ły bardzo uważa okoli-
czności przy opowiadaniu
sprawy z Pomorskim w Pa-
ryżu: wrek Pomorski w drugim
liście do Kościuszki przypomi-
na ^{złota} stawa jego, że na pisto-
lety, które go od nieulę-
głości. "Widocznie Ko-
ściuszko rozumiał, że wyjawienie

1) Paszkowski.
Szczęśliwie Kościu-
ski. 173.

przed światem swój zamach 144

na własne życie, a żeby co-^{okazać, że}

stał wiernym przy sercu

stwierdzeniu wobec narodu, zamach, udaremnił się

~~byłoby~~ próbą chętnie

podkreś, ma być, i

ścis, i miłość, a w tem

wypewac

^{doświadczeniu}

miłosci malowała się

postać wielkiego obywatela.

I tu jeszcze raz warto

zwrócić uwagę na sta-

nowiska dwa na tych ~~pracy~~ ^{dwu}

na tych najwykniejszych postoi

względem, tościsłowski, bardzo

charakterystyczne. Stowacki

brat i legendy młodo, ^{albo}

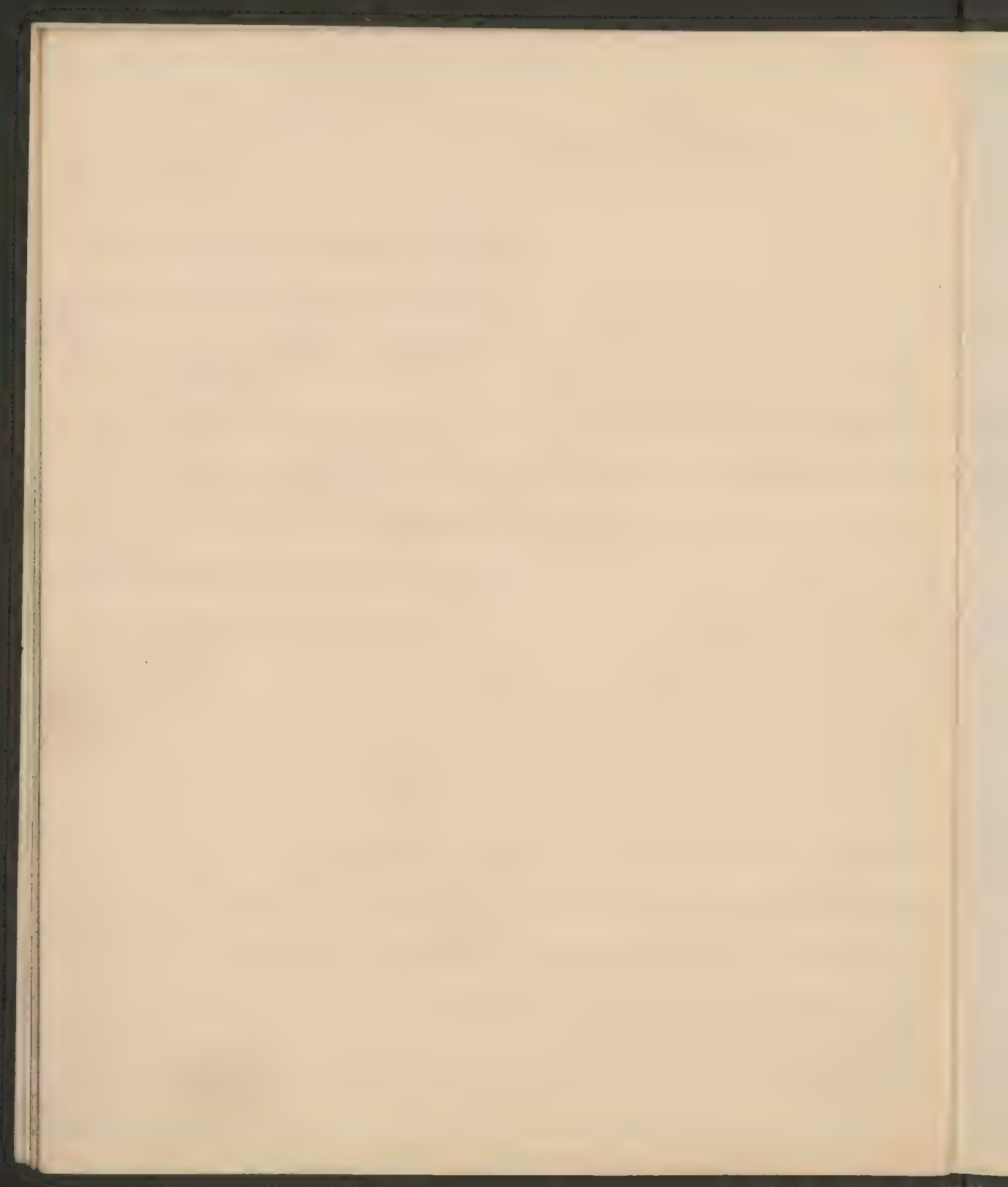
Łobit

rym się (własny) jego pesy-

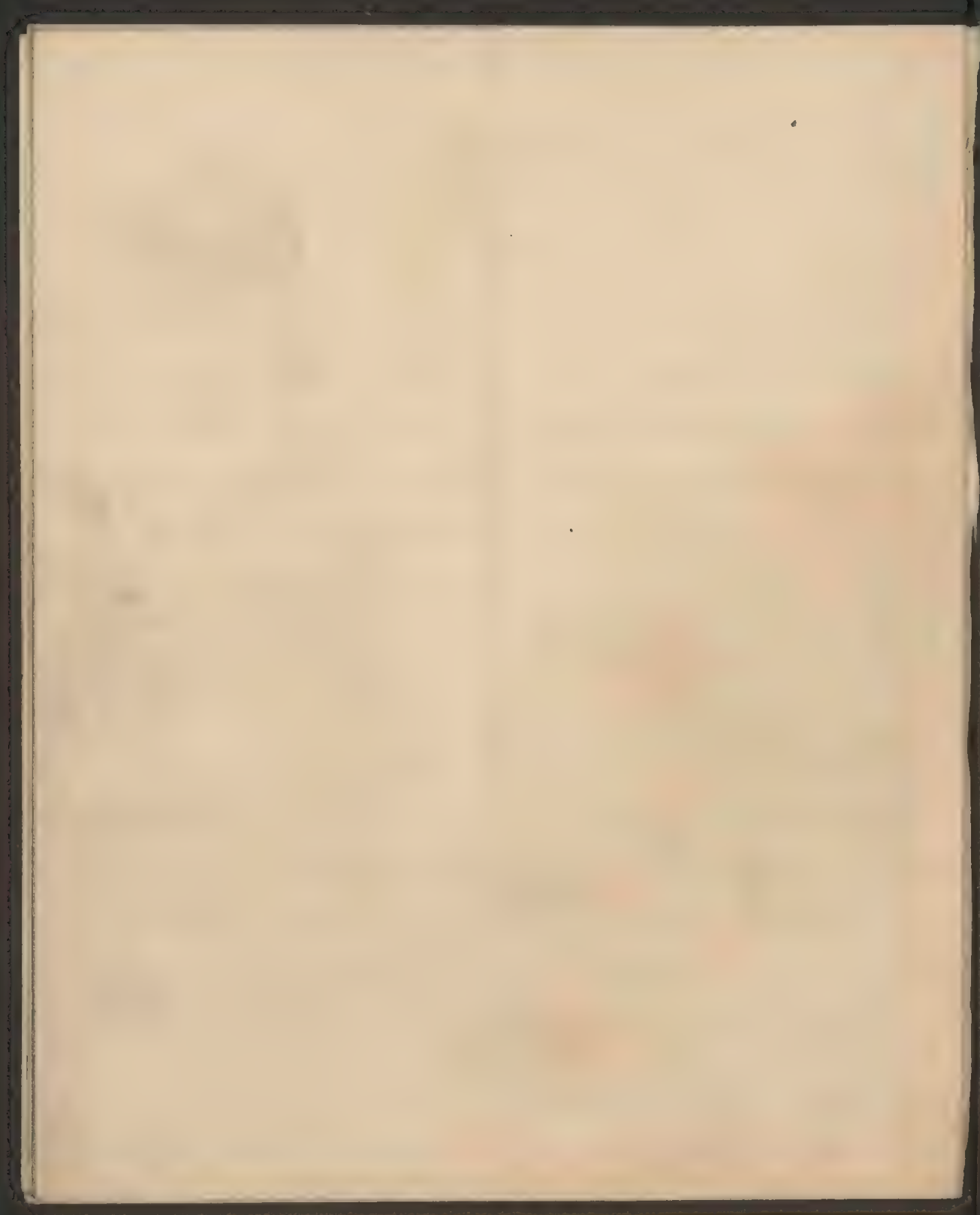
mistyczny pogląd na naród,

Mickiewicz, padając portret
 Kocińskiego w Pamiętniku,
 uwzględnił w nim moment re-
 wolucyjnego podniesienia dachu,
 moment bawący się w smy-
 słowości narodu, a odpowiad-
 ający własnej wierze pacy,
 a przynajmniej to, czego w myślenie nie było, ale
 co było we współczesnym uni-
 wersale Natchenia (Takim był, gdy
 myślał na stopniach ołtarzów -
 Z tym młocem wypędzi z Polski
 trzeci młocem - Albo sam na nim
padnie) chwałę najdosłowniej
 traci dany bohater i przetrwał
 to, a ^{sem} ~~nie~~ wiecie, co dziś
 dopiero myślimy przed nami,
 jako cała historyczna,

że tytu przypadek się
 to stało, iż Kociński
~~nie odebrał sobie życia~~
~~przed Maciejowicami,~~
 wierny przysięgtemu hastu:
Śmierć albo zwycięstwo!
 nie odebrał sobie życia przed
 zastawieniem się w ręce wroga
 przed Maciejowicami.







2. Прогноз популяций "Т. ХХР", 1958. / Попова

(64. 438.)

Podróz Juliańska Krzywa, Niemcewicz
w Petersburgu o Ameryki

20th 1796

2 *fraxinifolia* ^{in 1880} *originea* na języl polski *prutorius*

Priscilla major podoba.

Dodatek

Diennik mojej podróży

(Rozprawy drukowane w Pieczęcie państwowej t. XXV, 1858 p. 22.

Podróż Juliana Ursyna Niemcewicza z Petersburga do Ameryki
w r. 1856; z francuskiego oryginału na język polski przetłumaczone.)

w r. 1765, z francuskiego oryginału na pergaminie polski przekładowy.

Prusiliśmy Petersburg 10 grudnia 1796 roku. Mostowski, w wrzeczki i kółka innych przyjaźni odwiedziło nas jeszcze raz przed wyjazdem naszym. Przyjaźń wzmożoną wspólnością nieszczęść i długimi ciernieniami, myśl rozdziła tu może wiecznego bardzo bolesnym uczyniły w żegnaniu nasze. Doktor Rogerson, ²któremu mój przyjaźni ciele generał Kosiuszko winien był życie, przybył gdyśmy ~~by~~ do pojazdu siadali - usiłował on swego prezenta i udzielił mu jeszcze ród ostatnich, a nadto dał mu na drogę piekny z lek cyntem, krowie, proszki i t.d. Wyjechawszy z wspaniałej dzielnicy administracyjnej, przebyliśmy Nowy i znaleźliśmy się w przeciwności tej części miasta, której drewniany dom, wyglądające na chłoty, tak sprowadzony przedstawił nam widok, w porównaniu z temi wspaniałymi gmachami, któreśmy ujrzyeli na przeciwnym brzegu. Gdyśmy przebyli regatki kan Nalidow, odjuliśmy ostatnią, którego pomostem przystał był dla odprowadzenia za miasto generał, pożegnał nas. Kosiuszko prosił go, aby zechciał być ³tem człowiekiem jego wdzięczności na żywym. Z wszystkich dobytekstw Najjaśniejszego ⁴monarchy, i wszystkie dowody szlachetności i łaski, któremi go obdarzył ⁵w tej to właśnie chwili spostrzegliśmy że nam zginął chiński szlafrok generała.

[illegible]

Gosciniec, który prowadzi do Finlandyi przechodzi przez okolice pustą, jałową, najsmutniejszą z tych wszystkich, które stolicę otaczają. Nie ujrzyysz w niej ani domów wielkich, ani ogrodów, nie spotkasz na drodze ani pojazdów, ani wozów, tak liczących w bliskosci miast wielkich; wszak podróżnego zaleca, muje się tylko na skrajowych sosenach, lub na ulmowych skrajach. O piętnaście ~~XXXX~~ werstach spotkasz tylko pułk piechoty sibirskiej, który otrzymał rozkaz przeniesienia się do kwatery w Moskwę. Znamy będzie tym pułkiem, mówią żołnierzech, bo co do oficerów, wiadomo jest, jak wygodnie podróżują. Coż to za mnóstwo pojazdów, kaczek w wozach, kibitkach, które postępują za oddziałem wojsk rasy jaski, tak w cz. się wozów jak w czasie pokoju. Bardzo tu obficie jest sniegu, nasz dom to jest nasz pojazd jest wygodny lecz bardzo ciężki, ledwieśmy tego pierwszego dnia jedną stopę ujechali. Chłamy na niej staliśmy, wszczęli się kłótnie między naszymi stróżami. Poczmistrzem, mówiono, że się bez poleczek nie obejrze. Zgadną stąpił, bez kłótni, przelewn. Libiszewski, czekając na wieczór, spiewał nam i grał na gitarze. Siedliśmy w kamie do obiedu czy do wieczoru, jak się komu podoba.

z z dziwności m. znalazłem zbór n. j. i. k. n. j. z. y. e. h. w. u. g. i. s. k. e. h. , b. k. z. e. b. i. b. i. j. i. t. k. i. f. i. z. n. a. p. w. e. d. z. i. a. m. e. c. p. z. n. i. j. z. p. i. e. w. e. z. b. y. t. y. w. z. e. g. t. n. k. r. e. d. i. t. , z. e. d. d. r. u. g. i. o. j. n. i. g. d. e. k. n. i. z. n. e. z. a. r. i. a. d. i. . N. i. p. o. t. r. z. b. y. s. i. e. p. y. t. e. , d. i. e. z. g. o. n. i. t. w. e. z. y. s. t. k. i. z. b. i. e. r. y. z. g. e. m. d. z. a. k. ; k. z. d. y. w. i. z. p. r. z. n. e. s. i. e. w. y. s. t. w. s. t. n. w. i. a. g. i. w. n. e. r. y. s. y. c. h. r. k. t. u. r. u. R. o. s. j. i. n. . P. o. z. w. i. a. m. y. i. m. z. s. z. e. z. y. t. g. l. a. d. n. i. s. b. y. j. e. g. k. n. i. z. a. w. a. n. i. e. j. m. e. t. i. j. g. d. e. t. j. n. i. j. m. i. z. n. y. . J. k. e. z. u. f. s. t. d. i. e. s. i. d. z. i. e. l. i. b. i. j. e. p. r. z. k. m. o. t. e. , k. n. i. z. d. z. o. c. z. i. s. i. e. b. i. d. e. s. i. a. b. i. e. k. i. n. w. a. , k. n. i. z. a. w. m. o. i. e. c. e. r. e. b. r. d. z. , p. i. e. k. n. i. z. i. t. e. g. o. k. e. l. u. r. u. , c. e. z. y. m. a. l. e. , u. s. t. b. r. d. z. , s. z. e. k. i. d. z. i. a. c. e. n. d. w. e. r. w. e. c. z. e. s. e. t. j. j. t. w. r. z. d. r. u. g. a. i. c. h. u. d. a. . P. r. z. y. j. e. l. i. m. n. e. z. t. a. u. b. r. z. i. m. e. s. i. a. s. i. d. z. i. u. t. k. a. , k. t. o. j. e. s. t. z. u. k. a. n. e. s. z. e. z. a. r. o. s. c. i. a. j. o. b. i. e. d. y. . K. s. i. a. n. i. z. d. w. i. m. i. e. s. i. e. p. o. m. i. e. s. z. n. i. m. i. n. i. e. d. o. k. j. u. m. , z. a. p. i. e. z. i. e. n. e. c. e. z. m. i. e. r. z. e. c. e. r. z. z. y. c. i. e. l. i. m. i. u. r. z. e. d. u. g. u. b. e. r. n. i. t. e. r. w. . W. i. d. e. b. y. l. i. z. e. b. w. p. o. s. t. r. e. d. n. i. e. s. w. i. g. o. m. i. j. e. r. w. i. e. j. k. n. i. e. s. p. k. j. u. s. e. z. i. g. o. a. u. m. i. n. i. d. r. u. g. o. z. y. t. y. g. o. n. i. m. i. e. s. t. a. r. n. i. e. . M. o. w. i. a. j. t. , s. i. e. z. n. o. p. o. r. k. i. e. t. s. i. e. z. y. c. i. e. n. d. o. b. r. e. , k. n. i. z. a. w. p. o. z. s. t. u. j. e. n. i. r. z. j. e. n. e. c. y. l. e. n. g. m. i. z. n. e. p. o. r. z. a. d. u. m. i. p. o. t. e. n. i. m. i. , n. i. e. s. i. e. j. j. e. d. n. i. e. p. o. d. b. n. a. g. r. z. e. z. n. e. s. i. a. i. e. z. y. s. t. e. k. o. n. i. . J. a. n. g. a. g. d. z. i. e. s. i. e. z. d. r. z. y. . J. i. d. u. k. z. e. t. d. w. i. z. e. n. e. s. b. i. b. i. d. z. p. r. z. y. e. t. i. y. d. e. s. t. b. i. e. , z. g. d. w. k. r. e. t. e. n. s. t. u. j. e. , i. p. g. d. p. o. b. u. r. z. n. e. s. i. j. .

N. e. z. i. n. k. w. j. e. k. w. y. j. n. e. r. w. r. a. g. i. j. e. s. t. b. r. d. z. z. e. n. y. m. s. t. e. c. e. m. , z. w. y. e. r. z. m. i. w. r. o. s. e. n. i. e. z. n. i. j. e. g. o. p. r. e. m. b. r. d. z. b. i. t. a. , t. u. s. z. e. p. o. t. e. z. n. a. , w. i. d. e. z. b. i. t. p. i. e. g. n. a. . M. o. w. i. a. j. z. e. w. w. i. s. k. i. m. s. t. o. n. i. u. p. o. s. t. a. d. a. d. a. r. m. u. z. y. k. i. i. e. t. i. e. g. n. a. j. e. c. h. e. r. = w. i. t. e. g. o. m. e. z. z. i. r. e. k. i. w. e. s. e. l. a. p. r. w. d. z. i. w. i. t. r. o. z. e. z. u. l. a. j. a. c. a. . C. i. d. o. b. r. z. y. l. u. d. z. i. e. p. r. z. r. z. e. k. i. i. u. m. u. k. a. t. w. i. e. d. l. a. z. a. n. s. z. a. p. o. d. r. z. . J. e. t. r. z. e. b. o. w. a. l. i. s. m. y. t. e. c. h. p. o. m. o. z. , b. e. d. a. w. e. d. a. z. e. n. i. n. e. n. e. u. c. z. y. t. e. , z. e. d. w. n. s. e. l. k. n. i. i. w. i. e. g. o. j. n. a. w. e. t. , k. t. o. r. y. c. h. u. z. y. w. a. l. i. s. m. y. , n. i. e. m. o. g. i. e. n. i. e. r. z. p. o. d. r. o. g. e. h. z. a. p. o. n. y. c. h. s. i. l. e. g. m. i. u. c. t. a. g. n. e. n. e. z. z. e. g. o. p. o. j. z. d. u. . T. r. z. e. b. i. b. y. t. e. z. u. k. e. i. m. o. g. o. p. o. s. t. o. b. u. . P. o. j. z. d. w. i. e. g. e. t. k. i. i. w. i. z. a. n. e. n. e. p. o. t. . J. e. t. r. z. e. b. o. w. i. s. m. y. d. o. n. i. e. g. o. i. d. k. i. b. i. t. y. n. e. z. a. j. j. e. d. n. e. c. e. n. a. n. i. . R. o. b. i. t. u. e. z. w. i. z. i. e. s. i. e. w. i. e. d. o. p. o. r. e. , w. e. z. y. t. i. e. m. b. i. e. g. o. t. a. w. j. u. t. e. n. p. o. t. u. d. n. i. e. .

U. d. w. i. d. z. i. e. n. i. e. g. u. b. e. r. n. i. t. e. r. , w. i. e. z. n. o. p. o. z. y. d. z. i. e. l. i. s. m. , z. n. o. z. y. w. i. a. z. u. b. u. r. g. s. t. a. m. i. k. u. p. e. m. i. , k. i. l. k. u. t. y. c. h. p. o. n. o. w. p. o. c. h. d. z. i. e. j. z. i. u. f. i. s. t. i. , t. y. c. h. p. o. p. r. z. e. d. n. i. e. , o. n. i. w. s. z. e. k. i. g. o. d. k. i. d. i. e. t. e. r. n. e. , b. y. w. t. o. w. t. e. z. i. w. i. e. w. y. t. a. t. e. j. z. y. k. s. z. w. e. d. z. k. i. - a. n. i. e. m. i. e. c. i. z. p. r. a. w. d. z. i. e. , R. o. s. j. n. o. z. s. w. j. j. e. t. i. o. p. u. c. t. u. j. a. u. w. e. z. e. c. h. o. l. e. m. o. w. e. r. u. s. k. a. , z. e. z. n. d. i. e. d. b. i. z. i. m. o. g. o. p. o. w. a. d. i. . B. r. d. z. m. i. j. u. z. t. u. u. z. y. w. j. a. j. e. z. y. k. j. e. z. y. s. t. e. g. o. . T. e. p. o. p. r. z. z. e. n. i. e. z. s. m. u. c. i. e. m. o. d. , g. d. m. m. o. d. i. z. w. e. c. i. e. n. a. p. r. z. e. d. m. i. o. t. , k. t. o. r. y. w. y. l. a. c. z. n. i. m. i. u. z. j. a. u. j. e. . - N. i. e. s. t. e. t. i. e. p. r. a. w. i. t. e. m. , j. z. e. l. i. m. i. j. n. i. e. s. z. e. c. z. e. s. l. i. w. a. o. j. c. z. y. z. n. a. n. i. g. m. a. j. u. z. p. o. w. i. e. z. i. e. n. i. e. w. o. z. e. z. i. m. w. p. o. l. i. t. a. n. i. e. z. a. g. i. n. e. . M. ł. o. d. z. i. e. c. z. u. c. z. y. c. s. i. e. b. e. d. z. i. e. u. n. a. u. c. z. y. c. i. e. l. i. e. p. o. j. e. k. i. c. h. l. u. b. o. n. i. e. c. k. i. c. h. , b. e. d. z. i. e. s. l. u. z. y. c. w. w. o. j. s. k. a. c. h. t. y. c. h. m. o. d. e. z. i. w. , k. i. b. i. e. j. a. t. e. j. u. z. d. a. w. n. i. e. j. p. r. z. e. n. o. s. i. l. y. f. r. a. n. c. u. z. a. c. z. y. z. n. a. n. a. d. m. o. w. e. o. j. c. z. y. s. t. a. , z. e. z. y. n. a. p. o. c. h. j. e. z. a. p. i. d. a. z. n. o. w. a. m. o. d. a. , j. e. z. y. k. n. a. s. z. w. y. t. e. p. i. o. n. y. z. o. s. t. a. n. i. e. ; a. l. e. n. i. e. , i. n. i. e. c. e. w. i. t. i. e. n. i. e. z. d. i. e. , u. d. e. z. w. a. l. s. i. e. g. ł. o. s. z. g. i. b. i. e. z. e. . J. e. s. t. k. t. o. s. , k. t. o. g. o. z. a. c. h. o. w. i. e. k. i. z. i. e. t. k. i. e. t. o. j. e. l. u. d. w. i. e. j. a. k. i. , t. e. n. t. o. l. u. d. j. e. s. t. p. r. a. w. d. z. i. w. y. m. N. a. r. o. d. e. m. .

24 grudnia. G. o. p. y. e. l. i. s. m. m. i. s. t. e. r. y. b. z. i. e. c. z. e. n. s. t. w. a. . G. u. b. e. r. n. a. t. o. r. d. a. d. i. n. a. m. i. e. t. e. , k. t. o. z. m. i. j. b. i. e. p. o. z. y. m. p. r. z. w. o. d. e. k. i. e. m. w. a. r. d. b. g. l. i. n. , k. t. o. z. y. c. h. b. i. z. n. i. e. b. z. i. e. c. z. e. n. s. t. w. a. p. r. z. e. b. i. e. n. i. e. m. i. z. n. . N. i. e. z. o. r. e. m. z. p. r. e. s. i. l. i. s. m. . f. l. e. e. r. d. y. u. n. z. a. j. w. i. e. z. z. y. z. . W. i. m. w. i. t. i. e. , p. o. s. t. a. m. p. i. a. t. k. w. i. m. , i. t. w. a. r. d. z. i. e. , z. e. w. t. e. n. d. z. i. e. n. e. m. i. m. s. u. c. h. y. m. c. h. i. b. i. m. s. i. e. z. y. w. i. . N. i. e. b. y. t. n. e. s. u. c. h. y. , b. o. a. g. s. i. a. c. , z. e. z. g. r. z. e. z. a. , j. d. z. a. c. e. t. e. , n. i. e. s. a. g. d. z. i. e. , z. e. g. r. z. e. c. h. p. o. p. a. t. n. e. j. u. p. i. j. a. c. s. i. e. p. o. r. z. a. d. u. i. . N. d. r. u. g. i. d. z. i. e. n. g. d. m. i. t. p. o. z. e. t. e. s. z. z. o. m. i. , p. o. r. d. z. i. e. m. e. t. , j. k. b. y. g. o. w. y. u. g. r. d. z. i. e. z. j. u. d. d. i. e. n. a. s. p. o. d. j. e. t. y. . "J. e. t. m. u. d. u. k. t. " , r. z. e. k. i. d. o. n. e. m. j. e. t. d. m. . "J. k. t. o. d. e. j. k. b. y. n. p. i. w. e. o. f. e. t. w. i. " , z. w. i. d. i. m. z. z. d. z. i. w. i. e. n. i. e. m. . "B. r. d. z. b. e. d. z. i. e. z. a. c. z. e. s. l. i. w. a. z. t. o. g. o. t. r. z. e. b. g. e. l. d. u. " d. o. d. a. l. k. e. t. u. k. r. o. c. e. n. . "O. t. e. j. e. s. t. d. u. k. t. , d. j. m. u. g. o. p. o. n. e. " , r. z. e. k. i. m. i. b. j. e. n. i. e. s. m. i. e. m. w. y. s. t. w. i. e. s. i. e. n. e. d. a. w. y. e. c. b. u. r. z. e. c. i. e. , j. k. e. p. o. d. o. b. n. y. p. o. d. a. r. u. n. e. k. w. y. w. o. l. " . J. e. t. t. m. u. w. i. e. z. i. e. , d. o. m. u. d. u. k. t. i. e. p. o. z. y. j. a. t. g. o. z. z. e. k. a. i. w. d. z. a. c. z. e. s. l. i. w. a. , a. l. e. z. a. c. z. e. s. l. i. w. a. z. z. e. c. z. e. s. l. i. w. a. , j. g. o. p. o. n. e. , i. j. e. z. z. e. j. g. o. p. o. n. e. .

N. e. z. i. n. k. w. j. e. k. w. y. j. n. e. r. w. r. a. g. i. j. e. s. t. b. r. d. z. z. e. n. y. m. s. t. e. c. e. m. , z. w. y. e. r. z. m. i. w. r. o. s. e. n. i. e. z. n. i. j. e. g. o. p. r. e. m. b. r. d. z. b. i. t. a. , t. u. s. z. e. p. o. t. e. z. n. a. , w. i. d. e. z. b. i. t. p. i. e. g. n. a. . M. o. w. i. a. j. z. e. w. w. i. s. k. i. m. s. t. o. n. i. u. p. o. s. t. a. d. a. d. a. d. a. r. m. u. z. y. k. i. i. e. t. i. e. g. n. a. j. e. c. h. e. r. = w. i. t. e. g. o. m. e. z. z. i. r. e. k. i. w. e. s. e. l. a. p. r. w. d. z. i. w. i. t. r. o. z. e. z. u. l. a. j. a. c. a. . C. i. d. o. b. r. z. y. l. u. d. z. i. e. p. r. z. r. z. e. k. i. i. u. m. u. k. a. t. w. i. e. d. l. a. z. a. n. s. z. a. p. o. d. r. z. . J. e. t. r. z. e. b. o. w. a. l. i. s. m. y. t. e. c. h. p. o. m. o. z. , b. e. d. a. w. e. d. a. z. e. n. i. n. e. n. e. u. c. z. y. t. e. , z. e. d. w. n. s. e. l. k. n. i. i. w. i. e. g. o. j. n. a. w. e. t. , k. t. o. r. y. c. h. u. z. y. w. a. l. i. s. m. y. , n. i. e. m. o. g. i. e. n. i. e. r. z. p. o. d. r. o. g. e. h. z. a. p. o. n. y. c. h. s. i. l. e. g. m. i. u. c. t. a. g. n. e. n. e. z. z. e. g. o. p. o. j. z. d. u. . T. r. z. e. b. i. b. y. t. e. z. u. k. e. i. m. o. g. o. p. o. s. t. o. b. u. . P. o. j. z. d. w. i. e. g. e. t. k. i. i. w. i. z. a. n. e. n. e. p. o. t. . J. e. t. r. z. e. b. o. w. i. s. m. y. d. o. n. i. e. g. o. i. d. k. i. b. i. t. y. n. e. z. a. j. j. e. d. n. e. c. e. n. a. n. i. . R. o. b. i. t. u. e. z. w. i. z. i. e. s. i. e. w. i. e. d. o. p. o. r. e. , w. e. z. y. t. i. e. m. b. i. e. g. o. t. a. w. j. u. t. e. n. p. o. t. u. d. n. i. e. .

V Fw południe, najawnszy furmana ozi do Abo, dla tem większego

(Berprerren)

Kingsport Tenn

je

Vragstych

10)

g b q d s... (faint text)

M... (faint text)

1797... (faint text)

2... (faint text)

Zb... (faint text)

2 11) Vy

11

12)

ni. I

306

34

je

8

mother

Thinner, delicate, very variable, is 36 lat for rising, 40 lat for ascending, & descends to 50 lat, most of the middle part is full of water, & otherwise is a barren sea, no settlements, except at Amman.

[illegible]

14)
Feb 21

1

2—

mi

— sic

W tym czasie, powiedzieli mi, że ten lud idzie do szkół i do domów wychowawczych, aby się nauczyć, jak się ma żyć w tym świecie. Wtedy ci ludzie, którzy byli w szkole, powiedzieli mi, że ten lud idzie do szkół i do domów wychowawczych, aby się nauczyć, jak się ma żyć w tym świecie. Wtedy ci ludzie, którzy byli w szkole, powiedzieli mi, że ten lud idzie do szkół i do domów wychowawczych, aby się nauczyć, jak się ma żyć w tym świecie.

w kraju tak pustym i w klimacie tak ostrym. Stary porucznik bronił go z zapalem takim jak tylko długiis fumus patriachalnego moze. "Nasze pola, mowi on, dostarczaja nam zytla podos mikiem, nasze rzeki i jeziora lososi najsmaczniejszych w calym swiecie, kazdy z nas ma pare krow, a co jeszcze lepszego, stada renow, ktore sie lalam i zimna pisa ~~masa~~ lasach do kajakowch naszych mieszkam. Te zwierzata nie wymagaja wielkiej pieczolowitosci, a przeciez zywiu nas swem mlekiem, z ktorem go strabiamy takze ser, a zimie zaprzazone do sanki przenosza nas z miejsca na miejsce prędezej jak najlepsze konie, nakoniec mam, z nich i mieso wyborne i skor, kore sie bardzo drogo sprzedaja. Powietrze nie jest ^{tak} ostre, jak sobie wyobrazaja. Mam dwa miesiace lata, a razzeje te dwa miesiace sa ^{jak} tylko jednym dniem, bez zadnej przerwy. sionce, jak ogromny okrag pozostaje ciagle na horyzoncie. Zimy wprawdzie sa dlugie i mrozne, przez szesc miesiecy uzywamy tylko przez godzine lub dwie sionca dziennego, nie myslcie jednak, zebymy do susia podobni byli ten czas przespalili. Księżyc przyswieca nam blaskiem nieznany w waszych krajach i nasluguje nam sionce w srodku ciemnosci nocnych, zorza po nocach rozliza swoj plaszczyz purpurowy i rozowy, na ktory patrzec bez uniesienia nie mozna. Jezelismy z naszych obywateli, przyslali nam zyciowych pochodni zajmujemy sie naprawa naszych sieci, a robem lub naprawa naszych narzedzi rolniczych, roznemi gospodarskimi pracami. W tej takze porze roku dostarczamy do portow morskich nasze produkty, i nasi znajomi, bez oddzielenia od nas niezmiernymi przestrzeniami, odwiedzaja nas, znosimy sie z soba, udzielamy sobie gazet, z ktorych w osm miesiecy dowiadujemy sie o tem, co sie dzieje w Europie, przeciez nie jestem obcym wydzarzonym tam w podkom i tak, w srodku naszych sniegow i lodow, zrywamy na drodze zycia nasze własne kwiaty i umieramy, poznawszy, tak jak inni, szcescie tej ziemi."

Pan Clemention i jego towarzysze nieraz odwiedzali Laponczykow. Opowiadali nam, ze to jest lud zupełnie wędrowny. W lecie nasuwaja sie między skały norwęgskie, gdzie ich renn, znajduja obficie pastwisko. W zimie wracaja i zbieraja sobie miejsca najposobniejsze dla nich i ich trzod. Gdy mech stuzacy rennom za pożywienie juz w jedzonej, posuwaja sie dalej. Zycia pod namiotami pęchez zni, kobiety dzieci i renn, razem domieszczeni. Niemalwzadze prace i podleglosci, spia, jedza, czestuja sie wzajem. Sa malego wzrostu, porzadnie brzydcy, szczegolnie ich kobiety sa szcudne. Goscinosc jest jedna z ich najgloblejszych cnot, lubia cudzoziemcom i uraczaja ich najlepszym mlekiem, serem i miesem z renn. ~~Nazwa~~ szwedzki usilowal podlagnac ich do chrzescijanizmu, utrzymujac swoim kosztem w najludniejszych polach probostwa; dosc sie to powiodlo, przeciez nie uczescza ja oni do kosciolow jak tylko raz lub dwa w srodku natezszej zimy, kiedy mrozy silne nie pozwalaja im wyjsc. Zachowuja oni znaczna czesc swoich zabobnow i w istocie sa i lko z naszych chrzescijanami. Lud ten bardzo jest do swojego kraju przyzyczajany. Gustav III. poslal byl kilka laponskich rodzin ksiezciu kondenszowi. Ten im wyznaczył w okrocie w Chantilly znaczny kawał gruntu w polozeniu najprzyjemniejszym i w najzytniejszej glebie. Wymurowal im domy i dostarczyl podostatkami wszystkiego, czego im dla nich i dla ich rennow potrzeba bylo. Lecz niestety te pialne gaje, szmer sirum kow, i taki kreciciele, wszystkie w gody zycia byly dla nich bez zadnego pozbawu. Wzdychali ciagle ze swymi skatami, sniegami, lodami i bialoby z rasknow domarli, gdyby ich byl księze nie kazal po roku odeslac do ich ojczystej ziemi. wiadomo jest, ze Laponia podzielona jest na trzy czesci. Jedna posiada Rosja, druga Szwecja, trzecia

Dania, lecz mozna twierdzic, ze ten lud zna tylko z nazwiska swoich panow. Pienia oni bardzo malo, zyja niepodlegli, między soba czesto prowadza wojny, mowadaja na siebie bez wjezdu swotych rzadow. Tak nam porucznik Clemention i jego towarzysze opisywali swój i ich sasiedow Laponczykow kraj. Te opowiadania rozrywaly jednostajnosc i nudę dni w Eckeren przepędzonych. Nie mielismy tam wprawdzie zadnej zabawy, przeciez nie nudzilismy sie. Rano koło siódmej wstawalismy. Ronniecano ogien, zapalano swiece i przyrzadzano sniadanie. O osmej zbierali sie oficerowie, pilismy kawę, herbatę z grzankami wybornem masłem posmarowanemi. Wchodzil kucharz i następowala dyspozycja obiadu. Koło dziesiątej, jeżeli czas był piękny, przychodzili wiościanie, ~~z~~ z wiościami, jako to z r. bami, z białymi zającami, z cierniewkami, z jarząbkami i czasem z drobiem. Wszystko to sprzedaja dosc drogo, a jakszy stromlingi. Sa to male rybki mniejsze od okuni, ktor. ch mowito pojawia sie przy brzegach Finlandji, obfiteosc ich jest bardzo ciusta, smaczna czy sroczna czy solona, lecz w Jurotce sie sprzykrzy. Lud pospolity zywi sie nią codziennie. Często przytomnym bytem sniadaniu dwoch parobkow i dwoch dzieci, ktore skladal, czeladz panu young naszego gospodarza. Zwykle mieli oni zupę z mleka, po niej polmiskę stromlingow, dalej chleb, masło i ser. Na obiad dodawano im mieso solone. W czesciach polnocnych Finlandji taką mnogosc lososi polawiaja, ze panowie w kontraktach ze swymi slugami kladli ten warunek, ze codzien jadac maja e. by. Mleko jest pokarmem najwiecej uzywanym w Finlandji. Krowy tez male bardzo sa młeczne. Oprócz stromlingow im w zimie polezka gotowana z strębkami, kaszami kapuszanami i innymi przyzwami, ktora je wyborne karmi. Po naszym sniadaniu, jeżeli czas był piękny,

VF
Fopamono) ~~sa~~ tak wielka, jak sledzi w morzach polnocnych. Rybka ta jest ~~br.~~ ~~cz.~~

Jenerał wyjeżdżał na spacer w sankach a ja szedłem pieszo. Zwykle do telegrafu odbywałem przechadzkę. Bawiło mnie to widzieć w ruchu tę tak dowcipnie urządzonego machinę, a więcej jeszcze żądzę otrzymania na jej pomocą wiadomości z zakątki świata ku niej. Co to za wynalazek! Co za cudo, co za przyjemność, żeby móc słowa swoje przerzucać powietrzem z szybkością myśli. Nasz telegraf był w związku z tym, który umieszczono na pustej wyspie Singlekars, o półtorej mili szwedzkiej. Ten podawał depesze temu, który urządzone był w Griselhamm w Szwecji, stamtąd pocztą przesyłano wiadomości do Sztokholmu. Ta powietrzna rozmowa dozorca telegrafów była bardzo grzeczna, ale wcale nie ciekawa. Z pół godziny czasu codziennie poświęcał na przesłanie sobie życzeń dobrego dnia, dobrej nocy, na zaplanie o zdrowie, sen i apetyt. Pytano się także o stan zatoki; przez dni jedenaście zawsze ta sama odpowiedź, wcale nie pocieszająca: "wielkie szczyty lodu, wiatr przeciwny, podróż niepodobna". Wracając do kwatery. Jenerał dla zabicia czasu rysował, i ja także rysowałem. O drugiej obiad. Po obiedzie brałem moją szubę, moje buty futrzane, i wychodziłem na spacer. W innej porze roku byłbym zwiedził najodleglejsze zakątki tej góry, lecz wielkie śniegi nie dozwalały mi zaspokojenia mej ciekawości. Raz wypuszczałem się na zachodnie brzegi wyspy, przeschodziłem przez jedną morską zamrzną. Myślałem, że wrócę lądem, widząc z pod śniegów wyglądające brzozy granitowe, i małe sosnki. Wszystko to było, niestety. Te krzaki były to raczej sosny 5 lub 6 stóp wysokie, zasypane śniegiem, i których tylko wierzchołki widzieć było; myślałem, że dobiegę ich korzenie, a ja szedłem po ich gałęziach. Gałęzie gęsto się pod nogami, wpadłem w ułchian, głową tylko nad nią górując, gdyż szczytem śnieg był mrozem stałym i zaskorupiał. Opakowany w futrze i w ciężkich butach, po długim marszu w końcu już traciłem siły, gdy szczęściem major Udom, który w pewnej odległości szedł za mną, nadbiegł na mój krzyk i dopomógł mi do wydobywania się z przepaści. Po wielu trudach dobiliśmy się na brzeg morza. - Było tam morze przed nami, ale nie ta powiechrzna wspaniała, na którą spoglądając zrok się gubi, która przemawia głosem potężnym bałwanów, która nas w zadumanie wprawia, lecz była to przestrzeń najeżona brzozi i lodu, nierówna, zmarszczona, pękająca się. Nigdy jeszcze nie widziałem tak smutnego i ponurego obrazu. Ziemia i woda jedną tylko stonającą pustynią. Okropne milczenie wszędzie panowało, nie przerywały go ani głosy ptaków, ani nawet szum wiatru. Człowieka tylko głos słychać było. Cała natura zamrzała, ja sam tam żywy, ale niestety nieszczęśliwy bardzo, zaledwie z długiej niewoli wypuszczony, widziałem na długie tłaństwo, na długie z ojczyzną rozstanie, na wieczny żal po niej. Wrociłem dopiero nocą zmęczony i smutny.

Nie daleko mieszkania pana Younga, wybudowano, jakem już rzekł, kilka domów dla wygodę podróżnych. Jeden z nich zajmowało pięciu żołnierzy polskich. Wzięci w niewolę przez Rosjan, przesiedleni zostali na wyspę Kook, a tam na jesienną podróż dobiegli się. Idąc się uciec, i dostać się do Finlandy szwedzkiej; część dowodziłem tych smutnych rozbitków naszego nródowego kraju. Jenerał wiele im swadeł, i kazał ich poznać do Sztokholmu przetrwać, obawiając ich nieszczęść, i wszelkich dotkliwych stanów, żeby z bezpoczernym dostali się do nieszczęśliwej swej ojczyzny. Co począć? Ludzie nie mogą daleko wchodzić ludzkosci i uczciwości. Jak znaleźć w ludzkiej szwedzkiej, skoro tylko gdzie poledzieli że są Polakami, niechęć i niechęć do pomocy i wsparcia. Ziemie narodziły Polaków, mają i ich serce zdolne czuć i widać ich chętność, lecz niestety każdy inny sposób okazania ich wdzięczności jest im objęty na zawsze.

Bardzo się cieszyłem, gdy mimo te wszystkie przeszkody, o których wyżej wspominałem, mogłem wyjść z domu i świeżym oddechem powietrzem. Lecz wkrótce taki śnieg ~~znowy~~ śnieg zaczął, że nie było drogi, nie przystąpić do naszego domu zostały zawalone ogiennymi zaspań. Odmówić sobie trzeba było spacerów, nie poleżałem się więcej włóczyć z wiktuałami, byliśmy prawdziwie do pożarowania. Po tym śniegu przyszła odwilż. Jednego wieczora jenerał z towarzyszymi naszymi zaszli do portu wist, ja czytałem książkę, gdyśmy ujrzeli wchodzącego do portu pana Brue, oficera francuskiego, który został przy jenerale wredy. Przywitał on i listy od barona. Zaczęły ten człowiek przerażony zamiarem Kosciuszki okrażenia zatoki, spiesząc go wyprawił z usilnym naleganiem, aby jenerał odstąpił od tej myśli. Z chęcią się więc w naszym postanowieniu, zaniechaliśmy podróży do Tarnes, stanęło nam, że rozstrzygnięcia losu naszego zezwolić będzie w Ekebergen. Ciepło dzienno stałmy przebywać z nami pan de Brue, powiedział on nam, że wiołodo, którą przebywaliśmy, bardzo już się boję, i że wkrótce nie przysięgamy, iż ciążar w naszym pojeździe. Bardzo miło pojeździe musieliśmy i ja krótko przejeżdżając, gdy nasz taki podziwienie i ciekawość obudzi. Chłop nasz wiołodo żart, białe kungsstet, pociąg królewskim. Mieliśmy jednak z sobą żyjącą istotę, która jeszcze dziwniejszą się zd-

Wszystko karany

[illegible]

2. ^{Dr. J. K. Rogers} ~~Rogerson~~, rodem Anglik, byt nadwornym u
lekanem naprzed przy Katarzynie II, potem przy
Pawle I; ^{rolnika} ~~pryncy~~ ^{człowieka} Kobiński; i jest
umierał gwałtownie, ciekawe o to nadesłał

3. Czesław Paweł I, który nie na arcybiskupie, lecz i
Kazimierz II, zwraca się do niego nie tylko wypra-
wić Kaczmarskiego z wygnania, ale i sam do

mieli, i go dobrego humoru i apetytu.

7. Ermitage (t. j. m. pułkownika)

palaczk w stylu Ładzie XV
z otworu murkatego II wst.

1765 obok Pałacu Zimowego,
po tem rozbudowywany i cen-
miony na muzeum sztuk pi-
Krajer.

8. Wapnia. Korpeca i major Wdow,

jego i najgry dobre Finlandijs
mili polecenie od cesarza Pawła,
Łaskawego o zdrowie i ugodę ko-
ściastą, Łaskawym i temu ordek-
nu a i do Swojej i usuwać wro-
kie trudności w ciężkiej podróży
zimowej. Dla tego nazywa ich w domu
cester ~~w innych miejscach tego~~ i w innych miejscach
państwa, nazywa aniotami
słowami."

8. & Ostatni wojna, o którą tu mówię, Memicaster,
była wojna szwedzko-rosyjska trwająca od 1788 do
1790. Panując wówczas Gustaw III, pragnąc chwycić
swego kuzyna swego wrota, odparł szwedzkie wojska
rosyjskie na szwedzką Finlandję.

9. & Memicaster nie mylił się: rzecz kymie w otworze
składowa wówczas granicę między rosyjską
szwedzką Finlandję.

10. & 11. & Czyni i. j. czyni całość całości. Mikołaj
o Katarynie II.

12. & Józef Kossakowski, biskup inflancki, Targ oś-
ciana, za edyktu Króla powołany w warszawie
1794.

13. & Kościuszkina, dawniej wesoła nie państwo, do Chin
zaczęła, dlatego potem aż do Paryża podwładne

Francji.

14. & Józef Kossakowski, zapewne myślał drukować sam,
jakoby Kossakowski.

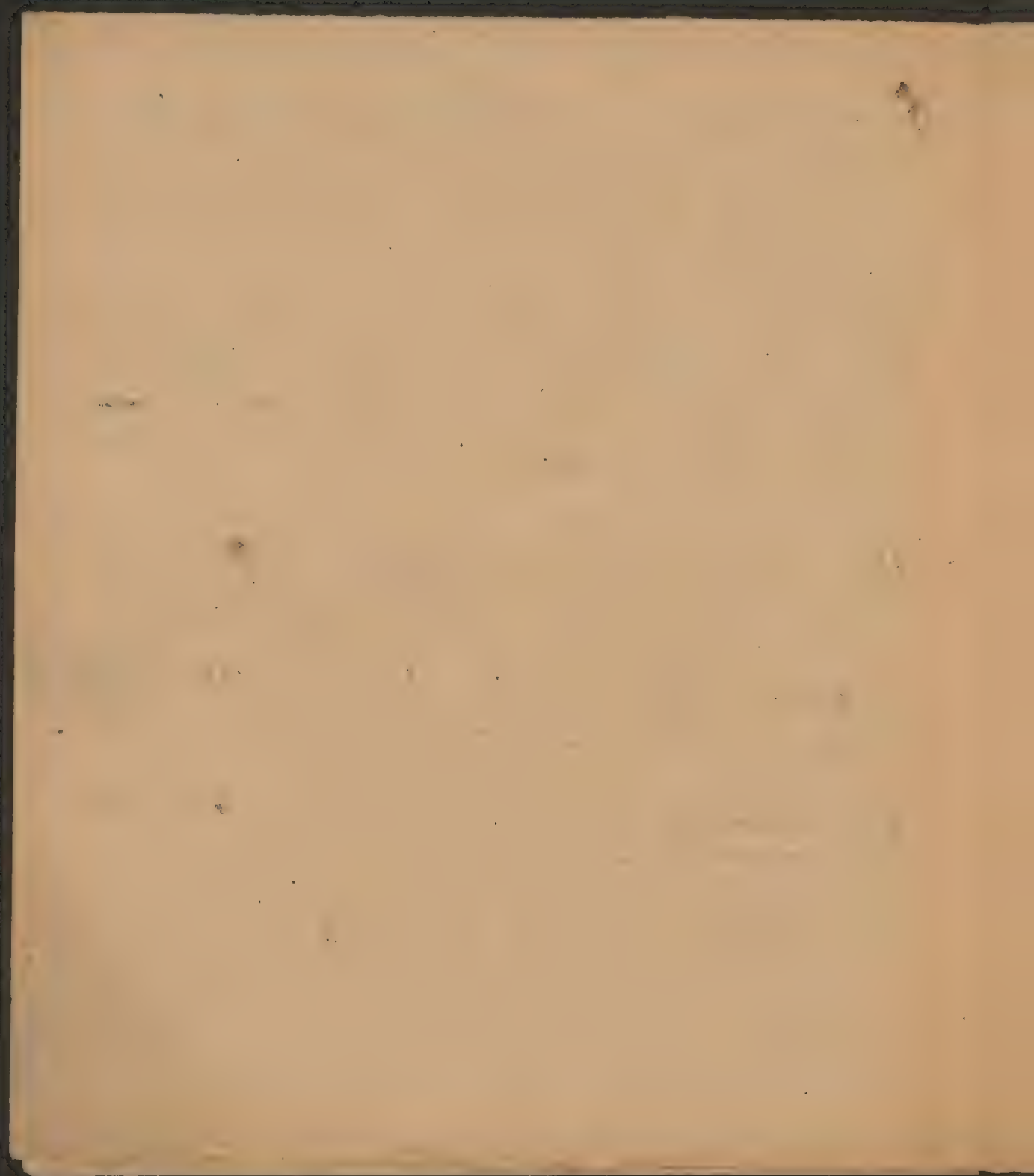
F. Kossakowski 13 kwietnia
w Warszawie.

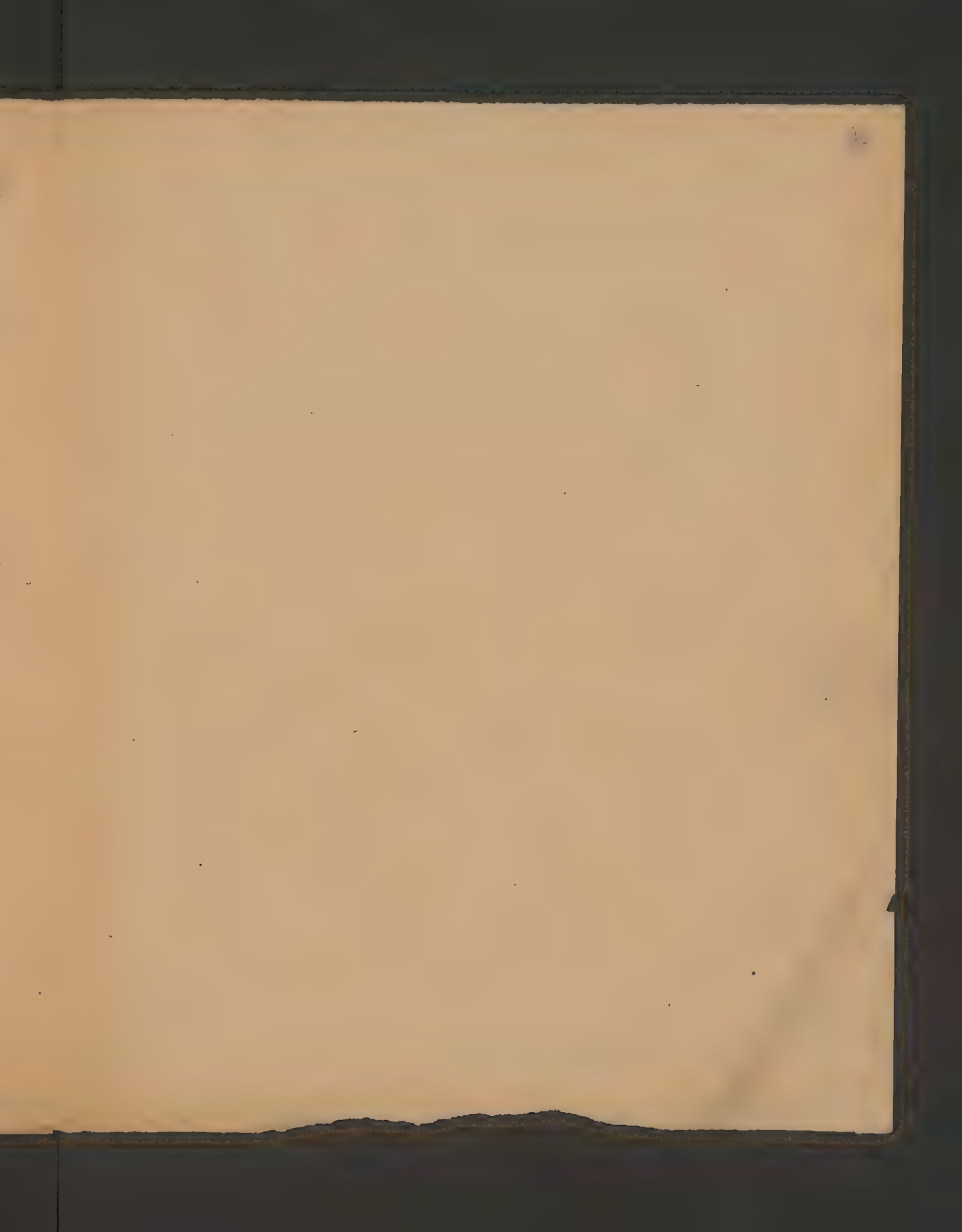
15) Z tego ustępu należy się domyslać, że Niemcowie
swoją opis podróży uktadali i nośki podróży
w Siedokholmie.

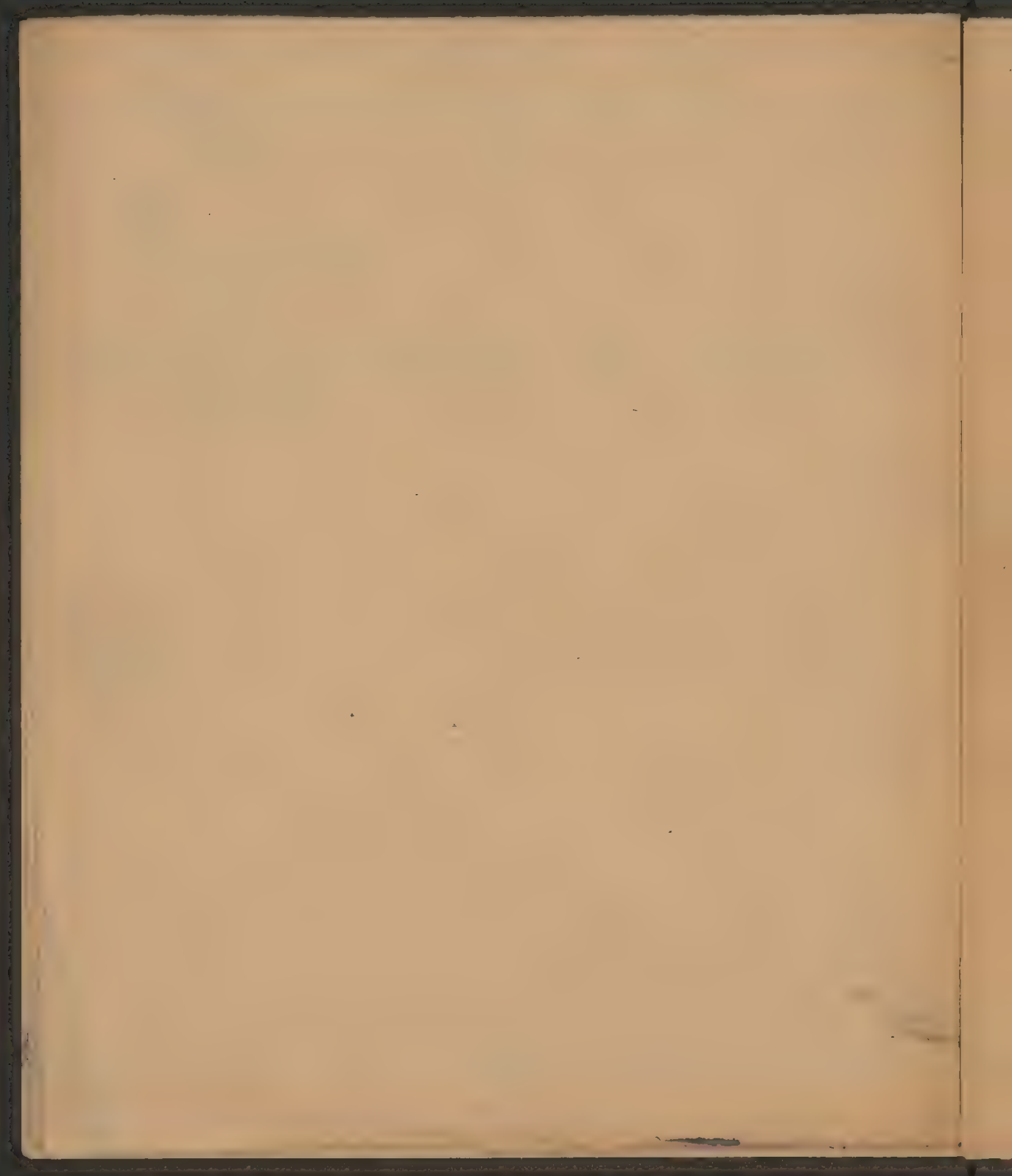
16) Narwisko Clematior pisane jest w innym ustępie
Clematior i daje się, że ta oślatusia ~~narwiska~~
po poprawie pisać.

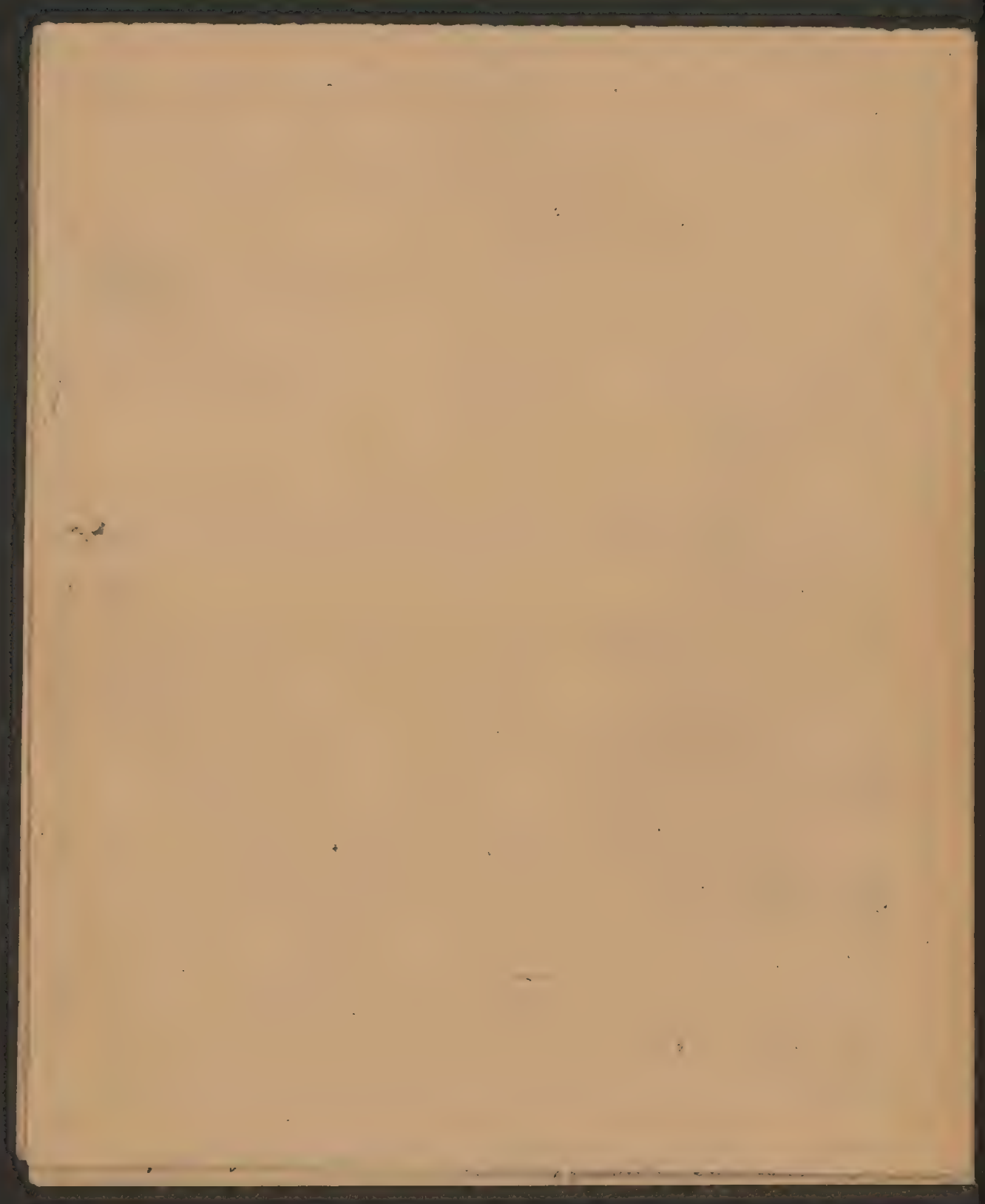
10 10) Syn Gustawa II, Gustaw IV, wstąpił na
tron po śmierci ojca w r. 1792. Gustaw II
zabiegata o to, aby go ożenić ze swą wnie-
ką, ale matrona to nie pragnęła do skutku.

17) Potrzebi Antoni Prokary, znany pod imie-
niem Prota, gosling patrysta i Siatka
spokerny na pola przemysłowo-handlowe.









25

Traktat o lekturze, jest lekturą główną

Uzupełnienie

Tuż po oddaniu tej pracy do
druku, udało mi się dotrzeć do Pism
Juljana Klocika z lat 1849-1855, zebranych
~~zbiórki~~ przez dr. Erzepego, a niedawno
~~opracowania~~ wydał przez Kijgornis
Sw. Włodzka w Poznaniu. ~~Pracownicy~~
Zwrócić mi na nie uwagę, wiodąc, że pra-
ca nad historią legendy macedońskiej,
prof. Ign. Chrzanowski, wręczył mi tę
kolejną przysługę wyrażając taką sa-
mą uwagę i zdanie. Wprawdzie po
przyjęciu tych Pism przeobraziłem się, że
skieruję w inną stronę, a dotyczące le-
gendy macedońskiej, to nie wiem jak wpłynęło
na ostateczny rezultat mojej pracy,
wreszcie niektóre z nich, jako uzupełnie-

petniajace history legendy
i apokryfy, godne są tego,
aby je tu donakho zano-
wac!

A więc nieprzód dowiadajemy się
z Lyle Pim, że chociaż równie bez-
względnie uwierzył w apokryf i-
er nie pisał no Kuściński, jak i
Michelot, którego Legende de
Rosenwoko przetłumaczył na rosyjski
polszczyznę. Prawdą, że artykuł pana
Johanna de Moirine w Journal des Sçavans,
który polecał de Moirine Chodźkę
do skomponowania apokryfu, był
poświęcony ocenie Andrieu pitto-
rycznemu p. Alexis de Saint-Priest m. i. dyplomaty
XVIII w., które obejmowały i epokę rozbioru
Polski. M. de Saint-Priest,

„Nr. 114 paryskiego Gazeta
Polaka z d. 14 listopada
 1850. „P. John Lemoinne
 francuskiej nie jest i z tem
 zdaniem, że pan Alexis de
 Seret-~~Prat~~ dziełem swoim
 oddał Francji przysługę,
 bo jej radykalnie odwróci-
 łej starożytności dla Polak;
 ujęty, i z pewną tygrysią
 srebrną powtórzył J. Lemoinne
 kilka razy jedyną moją anek-
 dotę, którą wie z historii
 polskiej, anekdotę o „finis
 Polonae”.

Dowiadujemy się również z
 tego samego artykułu Vlaerke,
 że onie przed wytypieniem
 Chodź: z apokryfem. Kto
 inny i wiarygodność starał się

Krymlogo Polke i Kozjianty

5

odpisee (wiersze) p. Lemoine.

"K. Dytus, Dzialynski, obywatel

z Wielkopolski, kawalerch-

low w Paizie, a spisał w deka-

tal - na te wielkosci i nie-

rozgine praca pana Lemoine,

ale redaktor dziennika, padel

odpowiedzi p. Dzialynskiego, otre,

cewne i obciżte, p. Kozjianty,

dotero adielst ekstranego

między w Soodu dremu iku."

Wskazanie ta nje owa w ca-

tości w tym ie samym 11/4 m-

mane Praca Polkego, a w m. lej-

z na dymy, wlaohetne, prok,

petne godności zapracowanie

leudnycji, legendy maejow-

ckij: "Nieprawdliwym jest

twierdzenie, aby Kozjianty

nie atayrac Stawa: Lini's

- pise K. Lachko -

Poloniae. Nie wyprzedzi on

6

nigdy słów, którychby ieden

Polak nie powiedział. Wracenemu

1 a capite

necessarowi nauki; polskie; wystronach zapelnio to mg-
nie przynto ~~nieostacnych~~, skle odparcie i zapow-
ani na mysl mu

aby w obronie prawdy uste-

kae'iy do atamstwa i saluer-

stwa, Ale Leonard Chadeko

byl citowalem zapelnio ty-

nego typu morelnego i sta-

ohalewie legendy powiecieny

zawez z apokryfem.

Wskazie jstnie jedno a upetmie-

nie, albo raczej niepotnagga-

przymiowienie, ktor jar

nie dotygu legendy macki-

wieble, Jale rzeka nie jest wysnute

x nowowydany piem Klasti,

ale wprawdzie bardzo cennym
 cym docytem p. Adama
 Polańskiego o regaliach pol-
 skich, w tych dniach (w porząd-
 kach pamiątkowa 1920) wysta-
 szonym w Krakowie. Nie dotyczy
 ono ^{wymowy} legendy maciejowskiej, ale
 cennej, bardzo rozpowszechnionej w
 Polsce, legendy o tem, że
 korona królewska i inne
 insygnia ^{królewskie} koronne, złożone
 w skarbcu królewskim w Pra-
 kowie, nie zostały zabrane i
 uwiezione przez Prusaków
 po zajęciu przez nich Krakowa
 w r. 1794, ale usunięte w czas
 przez jakichś niemieckich patrio-
 tów, którzy je przechowywali

wprost choć zostało
 zniszczone w pewnym związku

w jakimś nieznanej miej- 8
scu i niekiedy obowiąz-
ek przechowywania innych
wybranek przez siebie stró-
żony był skarbców, który Cies-
polskiemu przez siebie obowiąz-
ek mógł potem przechowywać in-
nych i pobił Polska nie europejska
niepodległości.

Według wiadomości zebranych przez
p. A. Wolanickiego, legenda ta ^{przez pierwszy} ~~przez pierwszy~~
się na widok publiczny ~~przez~~ w dwa Książ-
cech wydanych w społeczeństwie 1859,
a mianowicie w ^{Belwederze} wydawnictwach pismnic-
stwa Literackiego polskiego (Bruxella) i w Ży-
wościach narodowej z ostatnich lat 1850.

(Usque ad finem) Leonarda Chodźki. (Paryż)

1. M. Kielewela, wosły kalc p.t.

1. Korona Polski i jej Królów -

Skosć (Str. 139) po dłuższym

opinie Kolei, przez które

przechodziła Korona Bolesława

Czarnobrogo, czytamy, co nastę-

puje: „Co iszła w chwili

Zamieniana i niedli z

stanowienia prawniczym

chwali i powzięcia, i to

ostre Korony Bolesława, która

przeżyła ośm wieków: gdzie isz

ona podjęta? na to odpowiedzieć

nieumiejętnie. Jeden z prawników

zaborczych, z wyjątkiem, to jest

król pruski, zagarnął skarbiec

Krakowski, gdzie wznosiła Korona

i enaki Królewskie i narodowe

były zachowane. Należę do tego

od czasu tego pierwszego
Króla, który isz Koron
nowat, aż do ostatniego

rozstrzał. Dział

chęta prężyć strasne
 uciec narodu, zapowiadając,
 iż potęgi europejskie w chwili
 krwawej szarży i doli u-
 wiei je, choć tylko Korona Bo-
 lestawa, która stanowiła polską
 Polskę, i którą je w ujęciu ber-
 pręć, po strachu ludu wrotych
 smęć ofensywie. Jednocześnie po-
 odrył się Moskwy, po ujęciu Ale-
 sandra z Napoleonem, które stras-
 niły wynurzyły prężyć i doli
 chorowaci przed ciałem w Moskwie Kor-
 ny Bolestawa. Wiek jej nie widzi w Berli-
 nie, a w ciele prężyć, Napoleona.
 miał nie myśleć, jej straszyć, a w Prusach,
 a w Troji. Niechaj spokojnie sprę-
 wa tam, gdzie je straszyć, Ciała
 40 przed narodem nie, zapowiadając,

niebożę
 i niebo-

i mi 15 na prawo bez upe-
waje!

71

Tak pisał Łokiel o legendzie, prze-
obrażając ograniczając do
tajnego przekazywania mi 2 patry-
stów tylko Korony Chrystowej.
Historik, któryśś sobie zna-
cenie tego znaku królewskiego
dla Polski, ale republika i in-
telekta, a mediewistycznym
zaświty przedmiotem tego stron-
nictwa emigracyjnego, które
tytuł królewski in partibus
infidelium świadkował
dla hr. Adama Ciołkowskiego,
z podobajacym lekceważeniem
skłamał legendę „głuchym wście-
kaniem”, któreśś udajacym wstus-
nim nie przypuszczał w ciemno.

jakie myślały, widać na
czytelniku,

doznawanie, co się u-
waga: wózek i korony i bota
polskie zostały ocalone ze skarbca
tamtego i nie akcja się ci-
pny zupełnie niepodległości
Polski!...
delewał miast o jednej koronie,
Chodźko - o koronach i botaach
polskich; delewał także legendy;
jako "wieść głucha", która nabrała
przekroczyć przepione acmura nardu
Edmunda jej ratem wszelkiej pór-
szany realnej, historycznej, Chodźko
mówił o ocaleniu regaliów pol-
skich, jako oświecenia, powier-
nie, wskazywano, mówił, jak
złoty. W tym wie wzmianki do-
kładnie, jak o z Koronienarci
rachunku, a także widać
szeregów, a także o nie moze,
i o wielu innych, a także o

tychnego cyrteńskiego niosko-
 cione pole przetrzymał do dzisiaj.
 To też ojciec legendarz o ta-
 jemniczym przedsięwzięciu
 skosba Koronę, jak nie
 ona kłakowata i rozwijata
 do tego czasu aż do obecnej
 chwili, pociągła z górą, stę-
 dząc, nie delowat był, ale
 Lesaard Chodźki. Widożenie two-
 rzenie legend i epokryfów
 było jego specjalnością.

Właśnie dlatego twierdzenie
 Chodźki o Koronach i kłakach pol-
 skich, jako wymysł legendaryjny,
 nie rozwiązuje sprawy przed
 zagadki, dotychczas znikającego
 z zagadki polskiej. Cóż więc z tego
 szło? Gdzie się podziały? Wniknęły

po ułaskawieniu. Przekłm i lina -
 nowa, ale w Berlinie ich
 nie widac, i stary regdow miedze
 nigdy nie przyznawaly sie
 do ich zabrania. Wiece moze
 oficerowie prasy podofm -
 skreuciem kreslow na wlatny
 rzyg, w tajemnicy podatasnyu
 regdom, do museli sie grabierz?
 Ale hipoteza ta, wobec surowej
 dyscypliny, jak sie wyzlo pu-
 szke do naczo, ma jest
 mand podbug. Natomiast dno
 ma przeciwo dobiuictwa i una hypo-
 teta, rozlegla do cietych zwiglu
 i logu uig maczowidk, hipoteza mianowicie, ze regd
 praski, grabionu regalia, nie
 chotat sie przyznac^{nie} do grabierz, zwisanyt je, zwisanyt
 o grabierz do tego, ze nie

sgols,

Takim prę (ne, thirne prand)
pup, stencio, roloigrajsie
zagadły zmił uęcia i haska
koronęgo. Dii, kiedz kura wy'euna
wstręsa jęca całym światem,
rozwolita więzieniu, w którym
gnachi uwoli, le tłóym Polak
by potęgi m brorowe, zamkły,
i kiedz z gurzów tej gmachu
wychodzi ona wolna, i gwa
i utprodozta, chie piersi za ucla
afirkunów majęca, diis, sgols, na eranie pot mępa -
~~dobne jest pępraci obrem na~~
~~hinteris koflegady t. n. n.~~
pietogitym swoim legendom,
ktore us wrapecu uiepatuapę,

1897

3

